Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

№ 5—6. Warszawa, Maj—Czerwiec 1930 r. Rok XXVI.

PRZEGLĄD FELCZERSKI

OFICJALNY ORGAN CENTR. ZWIĄZKU FELCZERÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

TREŚĆ: Nekrolog;—Zaparcie nawykowe;—Ad maiorem Dei gloriom;—Sprawozdanie Zarządu; — Zjazd Delegatów; — Uchwały walnego Zjazdu; — Nadesłane; — Ruch Związkowy; — Jak Kasa Chorych m. Warszawy usprawnia lecznictwo; — Wykaz członków zalegających z opłatą za „Przegląd Felczerski".

Do Sejmu wniesiony został projekt ustawy o zastosowaniu postępowania karno-administracyjnego w stosunku do niektórych ustaw.

Art. 2 tej ustawy przewiduje możność karania felczerów w drodze karno-administracyjnej, miast dotychczas przewidzianej w naszej ustawie drogi sądowej.

O ile artykuł ten utrzymałby się w brzmieniu projektowanem musielibyśmy się pożegnać z naszą kartą konstytucyjną, jaką jest ustawa felczerska z dn. 1-go lipca 1921 r.

Nieznane nam są motywy zastosowania do felczerów kar administracyjnych. Związek nie otrzymywał nigdy od władz państwowych skarg na felczerów z tytułu przekroczenia ustawy.

Mamy więc prawo zapytać. Owocem czyich natchnień jest pomysł oddania felczerów przy wykonywaniu zawodu pod nadzór policyjny? Jaki jest cel tego?

Nie wiemy czy słowa projektu ustawy staną się ciałem. Nie wiemy, czy felczerzy, zawód wygasający, będą oddani do dyspozycji władzom lekarsko-administracyjnym. Wszak to dopiero projekt.

Wiemy jedno. Czeka felczerów ciężka dola, której przetrwanie może zapewnić tylko silna i zwarta organizacja.

W oczekiwaniu tej ciężkiej doli wzywamy Was Koledzy. Baczność! Ramię przy ramieniu stańcie we wspólnym szeregu.

Związek jest Waszym sztandarem i obrońcą.

Dr. J. SULKES.

Zaparcie nawykowe.

Pod tem pojęciem rozumiemy zaburzenia czynnościowe jelit, którego dominującym objawem jest zaparcie, niespowodowane żadnemi zmianami anatomicznemi w jelitach, któreby ruch robaczkowy jelit osłabiały.

Nawykowe zaparcie może powstać w następujący sposób:

1. wskutek mało drażniącej treści jelitowej,
2. obniżenie ruchu robaczkowego jelit, wskutek osłabionego podrażnienia nerwów,
3. zwiększenie napięcia nerwów hamujących peristaltykę,
4. obniżenie wrażliwości nerwu błędnego, powstałe na drodze nerwowej lub też dzięki jadom jak nikotyna i atropina,
5. zwiększenie wrażliwości nerwu błędnego, wywołujące kurcze mięśniówki jelita grubego.

Z tego widzimy, że nawykowe zaparcie może być wywołane zwiększoną lub też zmniejszoną wrażliwością nerwów. Praktycznie rozróżnić tych postaci jest prawie niemożliwe, gdyż są przypadki, w których jedna i druga występują razem.

Prócz wyżej wymienionych postaci tego zachorzenia, bywa jeszcze postać pochodząca z kiszki prostej, wskutek braku podrażnienia nerwowego w tym odcinku jelit, kał dochodzi do kiszki prostej i tam zalega przez kilka dni.

Etjologja. Przyczyny nawykowego zaparcia mogą być najróżnorodniejsze, a nie jak to było przyjęte przez kilku autorów, że to schorzenie zależy tylko od zaburzeń układu nerwowego. Dość często należy doszukiwać się przyczyny w momentach konstytucyjnych lub dziedzicznego obarczenia. Może być również wywołane nagłą zmianą pożywienia, zmieszanego bogatego w błonnik, na jednolite nie obarczające zbyt jelita, i z tego powodu osłabienie ruchów robaczkowych. Należy również pamiętać o psychicznych zaburzeniach. Normalne parcie na kiszkę stolcową występuje raz na 24 godziny, jeśli to zostaje zahamowane jakiemiś zewnętrznemi przyczynami, to od tego zaczyna się nawykowe zaparcie, gdyż w ten sposób osłabia się ten normalny bodziec nerwowy. Kłopoty, zmartwienia, stany depresyjne, prowadzą również często do zaparcia. Siedzący tryb życia również przyczynia się do tego z drugiej zaś strony nadmiar ruchu może również je wywołać. Osoba będąca ciągle w ruchu hamuje normalne bodźce, które po pewnym czasie słabną. Ażeby doprowadzić pracę jelit u takiego osbnika do normalnego stanu, należy go położyć na kilka dni do łóżka.

Przyczyny spastycznego zaparcia (wskutek skurczów mięśniowych jelit) są wtórnego pochodzenia. Zwykle po katarach i sprawach wrzodziejących w kiszkach, przy kamicy nerkowej i przy schorzeniu gruczołu krokowego. Nadużycie tytoniu, zatrucie ołowiem i morfiną daje bardzo często zaparcie nawykowe.

Objawy. O nawykowem zaparciu jako chorobie, mówimy wówczas, jeżeli wywołuje podmiotowe i przedmiotowe objawy, gdyż są ludzie, którzy mają regularnie wypróżnienie co 2—3 dni, czują się przytem zupełnie zdrowymi. Inni znów są tak wrażliwi, że jeżeli wypróżnienie opóźnia się o kilka godzin, to odrazu występują dokuczliwe dolegliwości.

Miejscowo choroba ta wywołuje uczucie obcego ciała w kiszce stolcowej, oraz nadwyrężanie się, co nie jest obojętne dla starców i sercowochorych (krwotok do mózgu, porażenie serca).

Twarde masy kałowe mogą wywołać ból, szczelinę odbytniczą (fissura ani) oraz hemorojdy. Przy zaparciu o typie spastycznym chory ma zawsze uczucie jakby się nie mógł dostatecznie wypróżnić.

Z ogólnych objawów podmiotowych podam tylko najczęściej spotykane, gdyż niepodobna wyliczyć wszystkich, z powodu ich wielkiej ilości: zmęczenie, brak humoru, niechęć do pracy, ból głowy, miganie przed oczyma, brak apetytu, odbijania, uczucie strachu i bicie serca. Zaznaczyć warto, że u atoników występuje często przykry zapach z jamy ustnej, wskutek wessania się cuchnących gazów z jelit do krwi, co powoduje ten przykry smak oraz zapach w jamie ustnej.

Jeżeli rozpad w jelitach jest znaczny, to może nawet wywołać ogólne objawy zatrucia. Spory odsetek osób cierpiących na nawykowe zaparcie należy do rzędu neurasteników, hypochondryków i histeryków.

Z przedmiotowych objawów najważniejszy jest rzadkie, trudne i co do ilości małe wypróżnienie, o właściwościach odmiennych niż normalny stolec. Neurastenicy i hypochondrycy opowiadają o ilości i rzadkości swych wypróżnień niezwykłe historje, dlatego trzeba te dane przyjąć krytycznie i osobiście skontrolować. Inny rodzaj chorych skarży się znów na bardzo częste wypróżnienie, ale pod względem ilościowym bardzo małe, oraz na ogromne parcie podczas wypróżnienia. Takie wypróżnienia należą do typu skurczowego lub odbytniczego zaparcia. Kał jest zwykle ciemny, wygląda jak „spalony“, suchy oraz w niewielkiej ilości, podobny jest do kału owczego. W zaparciu o typie spastycznym kał jest grubości ołówka, wstążkowato przypłaszczony. Chorzy sami w takich przypadkach myślą o jakimś zwężeniu jelit. Ale taki kał nie jest wcale wyrazem istniejącej przeszkody w jelitach, gdyż skurcz zwieracza odbytu powoduje ten kształt kału.

Masy kałowe mogą być powleczone cienką warstwą śluzu, co jednak nie jest wyrazem jakiegoć nieżytu śluzówki. Występuje to wskutek mechanicznego tarcia tych mas o ściankę jelit.

Zaparcie odbytniczego pochodzenia jest łatwe do rozpoznania. Badając palcem kiszkę stolcową, stwierdzamy w tych przypadkach zawsze bierne masy kałowe, szczególnie bańkę odbytniczą, nawet po wypróżnieniu. Konsystencja kału w tej postaci nie jest zawsze twardą, bywa też i mazistą.

Brzuch u atoników jest zwykle wzdęty, a u spastyków zapadnięty. U osób z zaparciem typu spastycznego kiszka gruba przy obmacywaniu robi wrażenie postronka. W pierwszych przypadkach kał może być przyklejony do śluzówki, tak że przy ucisku na kiszkę grubą, pod palcem czujemy jak się tworzy zagłębienie, które zaraz się wyrównuje, gdy palec odejmujemy. Ucisk taki może czasami być bolesnym, co jest ważne przy różniczkowaniu z zapaleniem okołoczicowem lub z zapaleniem wyrostka robaczkowego.

Przy kolce ołowiowej bywają skurcze jelit, które przy obmacywaniu czynią wrażenie sznurków. Wskutek skurczu odcinek jelita może być tak twardy, że można przyjąć to za jakiś guz.

Treść żołądkowa wykazuje u takich chorych nadkwaśność.

Przyczyna nadkwaśności oraz zaparcia jest zależna od nadmiernego podrażnienia nerwu błędnego. Badanie promieniami Rentgena ma charakter pomocniczy, gdyż służy tylko do umiejscowienia różnych postaci zaparcia, jak n. p. w części wstępującej, poprzecznej lub zstępującej kiszki grubej. Postać odbytnicza cechuje się rozszerzeniem kiszki prostej kształtu kulistego. Badając chorego papką kontrastową obserwujemy jak ona wolno się przesuwa. Resztki tej papki można jeszcze stwierdzić po 3—4—5 dobach.

Ażeby zrozumieć w jakim stopniu stan taki jest nieprawidłowy, podam stosunki u zdrowego człowieka. Normalnie papka kontrastowa po 4 godzinach znajduje się w kątnicy, po 6 godzinach w zgięciu wątrobowem, po 12 godzinach w zgięciu śledzionowem, a po 14 godzinach w kiszce prostej.

Najczęstsze powikłanie zaobserwowane w przebiegu zaparcia nawykowego, jest chroniczny katar kiszek. Występuje to zwykle wskutek drażnienia mechanicznego, środkami przeczyszczającemi lub lewatywami śluzówki jelit. Jeżeli u chorego z zaparciem nawykowem występuje jako powikłanie katar kiszek, to stolec jego składa się ze zbitych kawałków kału, śluzu i płynnej treści. Stan taki nazywamy rzekomą biegunką, gdyż rzeczywistą przyczyną tego jest tylko zaparcie.

Bardzo przykrem powikłaniem w przebiegu tego schorzenia jest tworzenie się guzów kałowych, które mogą przybrać nawet duże rozmiary. Jeżeli taki guz usadawia się w jakiemś zagięciu jelitowem, to swoim ciężarem może spowodować załamanie się odpowiedniego odcinka jelit i wtórne zamknięcie światła jelit. Czasami trudno bardzo odróżnić taki guz od

jakiegoś ogniska zapalnego lub nowotworu jelit. Dopiero środki przeczyszczające lub lewatywy umożliwiają nam prawidłowe rozpoznanie postawić.

Bóle oraz kolki w przebiegu tego cierpienia prawie nigdy nie występują. Silne parcie podczas wypróżnienia może przyczynić się do powstawania hemoroidów; twarde masy kałowe mogą spowodować nawet szczelinę odbytniczą (fissura ani). Pozatem wyżej wymienionemi objawami zauważono jeszcze u takich chorych bicie serca, duszność, ciepłota podwyższona nie występuje.

Rozpoznanie.

W każdym przypadku należy wykluczyć sprawę organiczną. Jak wiadomo, najwcześniejszym objawem nowotworu jelit jest zaparcie, dlatego też, nie należy się nigdy zadowolnić samym wywiadem, lecz w każdym przypadku zbadać dokładnie brzuch. Ewentualne stwierdzenie stawiania się jelit, guzów lub płynu w jamie brzusznej, zwróci naszą uwagę na grożące niebezpieczeństwo choremu.

Długotrwałość cierpienia, nieznaczne dolegliwości oraz momenty towarzyszące (neurastenja, obarczenie dziedziczne, nieprawidłowość konstytucyjna) przemawiają za zaparciem nawykowem. Bóle brzucha, parcie bolesne, nieznaczne podwyższenie ciepłoty, śluz w stolcu, wskazują znów na sprawę zapalną w jelitach. Przy różniczkowaniu należy pamiętać o zatruciu nikotyną, ołowiem, schorzeniu gruczołu tarczowego i szyszynki, oraz o rzadkiej chorobie Hirschprunga. To ostatnie schorzenie, jest najczęściej wrodzone, najważniejsze objawy są: wzdęcie brzucha, uporczywe zaparcie i kiszka gruba wybitnie wzdęta.

Rokowanie.

Rokowanie przy uporczywem zaparciu zależy od długotrwałości sprawy chorobowej. Jeśli pacjent był leczony przez kilka lat drażniącemi środkami przeczyszczającemi oraz lewatywami, to już niema wielkiej nadziei na wyleczenie. Najlepsze rokowanie jest w przypadkach o psychicznem nastawieniu i u osób spożywających mało drażniące pokarmy. Złe rokowanie jest u chorych z konstytucyjną lub dziedziczną formą tego schorzenia. Niewątpliwie najlepsze wyniki lecznicze otrzyma ten, który przy zaparciu nawykowem po dokładnem zbadaniu stwierdzi umiejscowienie oraz rodzaj tego schorzenia.

Leczenie.

Utarło się ogólnie, że najwdzięczniejsze wyniki przy leczeniu nawykowego zaparcia otrzymuje się uregulowaniem djety. Każdy lekarz jednak miał możność zaobserwować wśród swoich pacjentów, że niektórym takie leczenie wcale nie pomaga. Są to zwłaszcza przypadki leczone przez długi czas najróżnorodniejszemi środkami przeczyszczającemi.

Omawiając leczenie nawykowego zaparcia, zacznę od djetetycznego. Wchodzi tu w grę takie pożywienie, które powoduje szybszy ruch jelit;

i dlatego nazwane alimentarne środki przeczyszczające. W zależności od działania, dzielimy je na mechaniczne, chemiczne i cieplne.

Czołowe miejsce zajmuje pożywienie o działaniu drażniącem mechanicznem, wskutek dużej działalności błonnika. Do tej grupy należy: razowy chleb, Grahama chleb, sałata, ogórki, buraki, rzodkiewki, groch, strączki, fasola, grzyby i surowe owoce. Również otręby pszenne 2 razy dziennie po 2 łyżki stołowe działają skutecznie jako mechanicznie drażniące jelita. Wyżej wymienione środki spożywcze działają nietylko mechanicznie, lecz i poniekąd chemicznie, gdyż przy rozpadzie odczepiają się lotne kwasy tłuszczowe oraz gazy.

Do środków spożywczych o chemicznem działaniu drażniącem, należą produkty o dużej zawartości cukru śliwki, daktyle, figi, winogrona. Do tej grupy również zaliczamy miód, marmoladę, śledź, sardynki, ostre sosy i trudno topliwe tłuszcze, które przy rozpadzie dają tłuszcze silnie drażniące jelita.

Cukier mleczny jest również łagodnym środkiem przeczyszczającym, lecz wobec tworzenia się przytem gazów, nie nadaje się do przypadków ze wzdęciem jelit.

Organiczne kwasy zawarte w soku jabłek, w lemoniadzie, w jednodniowym kefirze i w kwaśnych owocach, mają podobne działanie jak wyżej. Produkty wędzone i solone, przez swą zawartość używek, działają również chemicznie drażniąco.

Do pożywienia o cieplnej własności drażnienia jelit, należą wszystkie napoje zimne, również szklanka zimnej wody na czczo pobudza ruch jelit.

Przy każdem przepisaniu djety przeciw zaparciu, należy pamiętać o środkach spożywczych działających odwrotnie t. j. zapierająco, i tych nie włączać do spisu, gdyż skutku wówczas żadnego nie otrzymamy. Do produktów zapierających należą: wszystkie mączne zupy, ryż, kasza, makaron, wermiszel, kakao, borówki i czerwone wino. Czasami mleko może działać zapierająco, podczas kiedy u innych działa rozwalniająco. Ta djetetyczna kuracja nadaje się przedewszystkiem dla osób ze zwolnioną peristaltyką jelit, dla osób zaś ze spastyczną postacią zaparcia, nadaje się lepiej oszczędzająca djeta połączona z kilkudniowym pobytem chorego w łóżku. W tym ostatnim przypadku zalecamy zwykle kleje, śmietankę, masło, ryż, makaron, biały chleb, biały ser, omlety. Tą djetą w tych przypadkach otrzymujemy o wiele lepsze wyniki, aniżeli wyżej podaną.

Schemat djety przy atonicznem zaparciu nawykowem,

Śniadanie: kawa biała słodzona łyżeczką cukru mlecznego, chleb razowy, masło, marmolada.

II-gie śniadanie: surowe owoce.

Obiad: bez zupy, mało mięsa, zielone jarzyny, sałata, rzodkiew, ogórek, grzyby, surowe owoce, razowy chleb, ser, szklanka soku jabłecznego.

Podwieczorek: jak śniadanie.

Kolacja: bez mięsa, jaja, jarzyny, sałata, owoce, chleb razowy lub Grahama, masło i ser.

Schemat djety przy spastycznem zaparciu nawykowem.

Śniadanie: kakao, omlet, masło, miód, marmolada.

II-gie śniadanie: kompot.

Obiad: klej z jajkiem, purée z jarzyn, makaron, ryż, kasza, omlet, masło i ser miękki.

Podwieczorek: jak śniadanie.

Kolacja: jak obiad.

Pomocniczą rolę w leczeniu nawykowego zaparcia, odgrywa fizykalna terapja, dobre wyniki, zależą w głównej mierze od wpływu sugestywnego.

Przez ciągłe masowanie brzucha w przypadkach atonicznego zaparcia z wiotkiemi mięśniami brzucha, można uzyskać nieznaczne przyspieszenie ruchów jelit. Jeszcze mniej skutecznie działa elektryzacja t. j. faradyzacja i galwanizacja, działanie jest również tylko sugestywne.

Natomiast przy zaparciu pochodzenia kiszki prostej, faradyzowaniem kiszki stolcowej otrzymujemy dość często bardzo dobre wyniki. Zalecanie ruchu, czy to w formie gimnastyki, czy też w formie innej jak pływanie, jazda konna i wiosłowanie, jest wskazane ze względów higienicznych, ale skutku leczniczego nie wywiera żadnego. Przy nadużywaniu sportu może się raczej rozwinąć zaparcie, ale już typu spastycznego. Zabiegi hydropatyczne jak kąpiele do połowy z chłodnemi oblewaniami na brzuch, zimne natryski na brzuch, w postaci atonicznej, a ciepłe nasiadówki, ciepłe owijanie wilgotne, przy spastycznej postaci, są bardzo często skuteczne.

We wszystkich przypadkach nawykowego zaparcia, ogromne znaczenie ma wpływ psychiczny. Przeto raczej pouczyć chorego, aby spokojnie i systematycznie wykonywał zlecenia, nie zrażając się początkowo bezskutecznością leczenia. Należy zalecić choremu, aby codziennie o tej samej porze odwiedzał klozet i spokojnie wyczekiwał na samoistne wypróżnienie, zabraniając mu w tym czasie używania sztucznych środków, do wywołania wypróżnienia, jak lewatywa lub środki przeczyszczające. Dopiero na trzeci dzień jeśli wypróżnienia nie było, zalecić choremu na noc czopek glicerynowy, lub lewatywę z zimnej wody.

Przy spastycznej postaci zaparcia, najlepiej położyć chorego do łóżka na kilka dni, zalecając przytem powyższe postępowanie. Jeśli takie leczenie zawodzi, dopiero wówczas rozpoczynamy leczenie środkami aptecznemi. Najważniejszem zadaniem przy leczeniu zaparcia nawykowego jest ograniczenie środków przeczyszczających. Są jednak ludzie, ktòrzy co wieczór zażywają środek przeczyszczający, bez żadnej szkody dla zdrowia. W takich przypadkach należy stanowczo tego zabronić i starać się uregulować wypróżnienie wyłącznie djetą. Stosuje się to przeważnie do osób starszych, którzy niechętnie godzą się na djetę grubszą t. j. drażniącą mechanicznie. Celem otrzymania pomyślnego wyniku w tych przypadkach, dajemy na początku jakiś łagodny środek przeczyszczający, aby opróżnić jelita i następnie staramy się djetą tak uregulować stolce, aby w końcu zupełnie wyrugować środki przeczyszczające.

Należy również zabronić stałego używania środków przeczyszczających dla takich celów jak n. p. schudnięcie, co ostatnio jest szeroko stosowane przez kobiety, aby nie utracić „linji", ze szkodą dla zdrowia.

W zależności od działania rozróżniamy następujące rodzaje środków przeczyszczających: zwiększające wydzielinę jelit, podrażniające jelita cienkie, podrażniające jelito grube, zwiększające masy kałowe i inne środki przeczyszczające.

1. Środki zwiększające wydzielinę jelit, nie nadają się do leczenia przypadków chronicznych, gdyż działanie ich jest szybkie i dość gwałtowne, wzmagając ilość płynów w jelicie, stolec staje sią wodnısty i szybko przesuwa się przez jelita.

Do tej grupy należą: sól glauberska, sól gorzka słabiej działa Natrium phosphoricum i cukier mleczny (20—40 gr. na 100 cm^3 wody). Do tej samej kategorji środków należą również wody mineralne (Marienbad, Apenta, Hunyadij-Jonos), które tak samo się nie nadają do dłuższej kuracji.

Kwasy roślinne i ich sole (Tamar indien, syrop Manna Kassiamus, wieczorem 1 — 2 łyżeczki) oraz kalomel należą również do tej grupy z tego powodu też nie nadają się do dłuższego stosowania. Częste używanie kalomelu, winno jeszcze być zabronione, przez wzgląd na możliwość wessania się, co powoduje ogólne zatrucie ustroju.

2. Środki podrażniające jelita cienkie, prócz zwiększenia ilości wydzielin w jelicie, powodują jeszcze szybki ruch jelit do tej grupy należą: olej rycynowy (15 gr. na filiżankę czarnej gorącej kawy), Fructus colocynthidis, Tubera Jalapal, Resina podophylli, które odszczepiają kwas silnie drażniący jelita. Dłuższe używanie tych środków jest wzbronione gdyż ciągłe drażnienie jelit temi środkami, wywołuje chroniczny katar kiszek.

3. Do środków drażniących jelito grube należą takie, których główny składnik jest oxyantrachinan. Rozkłada się pod wpływem soków jelitowych i wyzwala kwas pobudzający ruch grubego jelita. Do tej grupy należą! Radix rhei (2—3 gr. na wieczór), cascara sagrada w postaci cascara sagrada evacuant, Taklettae cascarae sagradae Barber (2—3 pigułki), Cascarets Leprince, Vinum cascarae Sagradae (2 łyżeczki wieczorem). Łagodniej działa Peristaltin, otrzymane z cascarae w formie tabletek (wieczorem 2—2) lub też w postaci zastrzyków podskórnych (ampułki po 0.3). Działanie następuje po 2—4 godzinach. Senna nie nadaje się do długotrwałego stosowania, gdyż wywołuje bóle, jednak preparaty z Senna otrzymane jak n. p. herbata St. Germain (1 łyżka na filiżankę wody) lub Pulv. liquvit. compos., może być przez dłuższy czas stosowane. Isticiu działa skutecznie nie wywołując bólów (2—3 tabletki wieczorem). Wszystkie preparaty zawierające Phenolphaleinę (Purgen, Darmol i t. p.) działają rozwalniająco, ale przy dłuższem użyciu wywołuje chroniczny katar kiszek. Aloë działa w dawce 0.2—0.5 skutecznie.

4, Środki zwiększające masy kałowe działają czysto mechanicznie. Do tych należą: Regulin (t. i. Agav-Agav z dodatkiem 25% wyciągu z cascary), Normacol i siemię lniane; te środki są podawane w ilości 1 — 2 łyżek stołowych dziennie w kompocie lub w jarzynach.

5. Do innych środków przeczyszczających zaliczamy: atropinę w dawce 0.6—1.0 miligrama dziennie podskórnie lub doustnie, ten środek podrażnia splot nerwowy Auerbacha i przyspiesza ruch jelit, oraz zmniejsza kurcze jelit; Physostigmina działa drażniąco na zakończenie nerwu błędnego (0.001 gr. podskórnie), szczególnie skuteczne przy zaparciach po operacyjnych; Pituitrina może być tak samo użyta, lecz nie długotrwale. Z nowych środków zalecany jest produkt wydzielania wewnętrznego Neohormonal. Daje podobno doskonałe wyniki. Wstrzykuje się domięśniowo lub dożylnie 15—20 cm^3, w pół godziny po wstrzyknięciu podaje się łyżkę stołową oleju rycynowego.

Kuracje oliwą przy zaparciach typu spastycznego są bardzo polecane. Podaje się 40—100 cm^3 oliwy na czczo i po kwadransie 1 szklankę wody mineralnej Karlsbad lub Kissingen na zimno.

W podobny sposób działa parafina oczyszczona, preparaty noszą różne nazwy: Nujol, Purgiolax, i Parafinal; podaje się 2 razy dziennie po 2 łyżki stołowe. Wyniki są bardzo dobre.

Lewatywy nie nadają się do leczenia nawykowego zaparcia, gdyż wprowadzanie większych ilości płynów zwiększa jeszcze bardziej wzdęcie jelit, nie zmniejszając przytem atonji kiszek, także w końcu wprowadzony płyn wycieka z powrotem bez żadnego skutecznego działania.

W przypadkach zaparcia pochodzenia kiszki stolcowej, lewatywy są bezwzględnie wskazane, gdyż tylko tą drogą t. j. mechaniczną, można

usunąć zalegające masy kałowe w kiszce stolcowej. Przy skromnych wynikach lewatywami pożądane jest usuwanie tych mas palcem. W tych przypadkach leczenie djetetyczne oraz środki przeczyszczające są zupełnie bezskuteczne. W początku kuracji zalecamy lewatywę co 3-ci dzień, starając się w końcu zupełnie jej unikać. Lewatywa nie powinna zawierać więcej niż pół litra płynu chłodnego. Gorące płyny się nie nadają, gdyż wywołują skurcz i mogą nawet uszkodzić śluzówkę.

Do lewatyw nadają się następujące płyny:

a) lewatywa z wody czystej w ilości 250—300 cm^3; 18—22^0,

b) lewatywa z wody mydlanej (kawałek mydła nieperfumowanego wielkości 5-cio złotówki rozpuszcza się w 300 cm^3 wody),

c) lewatywa glicerynowa (250 cm^3 letniej wody, 3 łyżki gliceryny, 3 łyżki oliwy, 1 łyżka wody),
Małe lewatywy z czystej gliceryny nie nadaje się, gdyż przy długotrwałym stosowaniu, mogą wywołać zapalenie kiszki stolcowej.

d) lewatywa z oliwy nadaje się najlepiej do zaparcia o typie spastycznym, wskutek przyciągania wody masy kałowe stają się twarde i powodują wypróżnienie. Bierze się zwykle 50—100 cm^3 lekko podgrzanej oliwy, po wpuszczeniu pozostawia się chorego z lewatywą przez całą noc. Z rana następuje samoistne wypróżnienie. Tę kurację przeprowadza się co drugi dzień. Należy podłożyć choremu gumową lub ceratową podkładkę celem niezabrudzenia bielizny.

Prócz tych wszystkich środków leczniczych przy zaparciu nawykowem, stosuje się jeszcze zabieg operacyjny, w bardzo uporczywych przypadkach. Ze względu na dość niewinny charakter tego cierpienia, mają te zabiegi operacyjne bardzo małe zastosowanie, dlatego też nie będę ich tu omawiał.

„Ad maiorem Dei gloriam".

W ostatnich tygodniach cała prawie prasa krajowa opisuje zjazdy jakie się odbywają w naszym kraju, ku uczczeniu i wyrażeniu uznania tym, którzy w 1905 roku mieli cywilną odwagę wykazać swoje uczucie patrjotyczne i miłość do kraju, tem że śmiało i otwarcie zbojkotowali szkoły rosyjskie. — Wszak czyn ten był tak ważny, poważny,—odważny, śmiały i bohaterski, że ile im dzisiaj wyrażamy wdzięczności i uznania,

to wszystko jeszcze za mało, — bo kto ten czyn zainicjował?, — kto go uplanował?, — kto go wykonał?... — Młodzież nasza, — dzieci nasze, — którzy mimo młodego wieku, wiedzieli jednak na co się porywają, — wiedzeli, że czeka ich za to zsyłka w Sybir, zwichnięcie całej swojej karjery, całej swej przyszłości. O! wiedzieli dobrze na co się narażają. A jednak dokonali swego. Zbojkotowali szkoły rosyjskie, i wyraźnie śmiało i głośno powiedzieli: chcemy się uczyć w języku Ojczystym. Chcemy Polski język jako język wykładowy. Wtedy to było więcej niż bohaterstwo.

Przypomnijmy sobie ten czas, jak każdy ze zdumieniem z zachwytem i z uwielbieniem o nich się wyrażał. Błogosławieni są rodzice którzy takie dzieci mieli, — błogosławione dzieci których rodzice tak wychowali. Czyn ten wywarł w całym naszym kraju przeogromnie silne wrażenie, — boć to była krucjata święta. Czy ktokolwiek z uczciwych ludzi, z poczuciem przywiązania do kraju, pomyślał by tym naszym dzieciom przeszkadzać? A co dopiero by z tego wyciągnąć jakieś konsekwencje osobiste, we własnym interesie. A gdy się znalazł człowiek, któremu w swym zaślepieniu wydawało się, że krok ten może przeszkodzić w poczynaniach politycznych, jakie prowadził w przedpokojach ministrów najezdcy, — jego zdaniem, więcej ważne dla kraju niż jakiś tam bojkot, smarkaczy, — to zaraz się znalazł taki z tych naszych bohaterów, który na ulicy Wareckiej przemówił doń argumentem pozostawiającym ślady nie w sercu, a na twarzy, a cały kraj krzyknął: dobrze mu tak. A jednak był wtedy zgrzyt straszliwy,... był czyn o którym nie mówiono wtedy i dziś nikt nie mówi, — a mimo to stała się rzecz, która do historji przejdzie bo przejść musi. Wierzajcie mi wszyscy, którzy tych moich kilka słów czytacie, że słowa te więcej mnie bolą gdy je piszę, niż was gdy je czytać będziecie,... Słuchajcie więc.

Między innymi i młodzież felczerska solidaryzuje się z całą młodzieżą polską, z tych samych uczuć patrjotycznych, jak jeden mąż pośpieszyła swym braciom z pomocą i swoją szkołę, jedyną w kraju, zbojkotowała i co się stało?

Znaleźli się przecież ludzie, którzy tą ofiarną chwilę poświęcenia się dla kraju użyli po to, by się tego konkurenta mniemanego pozbyć raz nazawsze, to też postarali się u najezdcy by szkołę felczerską na zawsze zamknąć i aby przekonać go oraz cały otumaniony ogół, użyli słowa że to czynią dla dobra „pro publiko bono". I na swojem postawili.

Udało wam się panowie, świecznicy społeczni, mimo to jednak mówię wam dziś głośno, i wyraźnie, — to był czyn niegodny Polaka. A wy przecież chcecie uchodzić i uchodzicie za dobrych a może najlepszych polaków... Przy tej wielkiej uroczystości, w której chylimy czoło przed naszą dzielną młodzieżą, za ich czyn, — nam zapomnieć o tem nie wolno

Sprawozdanie roczne z prac Zarządu Głównego za rok 1929.

1. SPRAWY ORGANIZAYJNE.

Władze Naczelne Związku.

Zjazd Delegatów Oddziału C. Z. F. odbyty w dn. 19.II—1928 r. w czwartym roku istnienia Związku powołał na 2 kadencję 3-ch letnią Zarząd Główny w następującym składzie:

kol. Galuba — Warszawa,
„ Jakimiński — Lublin,
„ Krawczyk — Warszawa,
„ Langfier — Warszawa,
„ Pol — Łódź,
„ Salamon — Warszawa,
„ Szydłowski — Częstochowa,
„ Wachowicz — Warszawa,
„ Wągrowski — Warszawa.

Komisję Rewizyjną:

kol Finkielstejn — Radom,
„ Golachowski — Łódź
i w zastępstwie kol. ś. p. Łysakowskiego — Płock,
„ Krajewski — Warszawa.

Sąd koleżeński:

kol. Perzanowski,
„ Rosiak,
„ Tarwacki.

Prezydjum.

Tak jak w roku ubiegłym tak i w bieżącym Prezydjum było w następującym składzie:
Przewodniczący — Wągrowski,
vice przewodniczący — Salamon,
Skarbnik — Wachowicz,
Sekretarz — Galuba.

Komunikaty Zarządu Głównego C. Z. F.

Zwyczajem lat ubiegłych Zarząd Główny, chcąc być jaknajściślej związany z Oddziałami Związku i ich członkami, ważniejsze uchwały i przedsięwzięcia podaje do wiadomości przy pomocy rozsyłanych komunikatów.

Organizacja Kasy Samopomocy Koleżeńskiej.

W myśl uchwały Zjazd Delegatów z dn. 19.II—28 r. Zarząd Główny począwszy od dnia 1 marca 1928 r. z wpływów składek członkowskich potrąca 10%, tworzy tym sposobem fundusz dla Kasy Samopomocy Koleżeńskiej.

Pośrednictwo Pracy.

Istniejący przy Zarządzie Głównym dział pośrednictwa pracy zarejestrował poszukujących zajęcia ew. chcących zmienić dotychczasowe placówki członków różnych oddziałów Związku w ilości 45 osób. W roku sprawozdawczym zgłoszono płatnych posad 19, placówek na wolną praktykę 39 razem 58. Z powyższej liczby zapośredniczono kandydatów 25. Niezapośredniczono 33 miejsc ze względu na złe warunki uposażeniowe lub też niepewne warunki wolnej praktyki.

Zmiana statutu Centralnego Związku Felczerów.

Stosownie do uchwały Zjazdu Delegatów — Zarząd Główny w dniu 20.VI—1928 r. złożył nowy statut do rejestracji w Min. Spraw Wewnętrznych, skąd w dniu 26.XI—1918 r. statut ten został przesłany do Komisarza Rządu na m. Warszawę i przez tenże zatwierdzony 22.III—1929 r. Obecnie statut wchodzi w życie.

Korespondencja Zarządu Głównego.

W okresie sprawozdawczym Zarząd Główny otrzymał pism: od Oddziałów 362; od władz państwowych i komunalnych 72; od poszczególnych członków i osób 421.

W tymże czasie wystosowano pism: do Odziałów 712; do władz państwowych i komunalnych 102. do poszczególnych osób 420.

II. SAMOPOMOC LEKARSKA.

Samopomoc lekarska w roku sprawozdawczym pozostała bez zmiany jak poprzednio t. j. 23. wybitnych specjalistów na żądanie członków Związku za okazaniem legitymacj udziela porad lekarskich i konsyljów.

Wykaz lekarzy uległ niewielkim zmianom.

Ulgi kuracyjne w zdrojowiskach.

W roku sprawozdawczym Zarząd Główny uzyskał ulgi kuracyine w następujących zdrojowiskach:

w Szczawnicy zniżka 25%
w Truskawcu zniżki indywidualne w I i III sezonie
w Lubieniu Wielkim zniżka 25%
w Niemirowie Zdroju zniżka 25%
w Rabce zniżką 50% dla 5 członków
w Nałęczowie zniżka 25%
w Solcu kąpiele 1 kl. w/g taryfy II kl.
w Iwoniczu ulgi w I i III sezonie po porozum.
w Żegestowie Zdroju zniżka 25%

III. OBRONA PRAW ZAWODOWYCH

Walka z pseudo felczerami.

Wobec tego, że wydany przez Zarząd Główny w 1927 r. okólnik o sposobach zwalczania pseudo-felczerów nie wydał należytych rezultatów, jak również, że nie wszystkie Oddziały, poza Oddziałem Lubelskim, wykazały należytą pracę w tym kierunku, Zarząd Główny ponownie przypomniał wszystkim oddziałom o istnieniu powyższego okólnika i polecił przysyłanie zebranego materjału o pseudo-felczerach do odpowiednich władz odpisy zaś do Zarządu Głównego

Rejestracje felczerów i opinjowanie Zarządu Głównego.

W okresie sprawozdawczym Departament Zdrowia i Komisarjat Rządu na m. Warszawę nadesłały do opinji Zarządu Głównego 32 podania patentów ubiegających się o rejestrację felczerską. Z powyższej liczby Zarząd Główny na wniosek komisji balotującej, udzielił opinji przychylnej w 25 wypadkach, zaś odmownej z braku odpowiednich dokumentów w 7 wypadkach.

Felczerzy w szpitalach miejskich m. Warszawy.

W dalszym ciągu Zarząd Główny czynił starania na terenie Magistratu m. Warszawy o przyznanie felczerom pracującym w szpitalach miejskich:

1. zamianowania felczerów kontraktowych na etapy.
2. podniesienie płac z dotychczasowych IX, VIII i VII kategorji do VI i VII kat., płac pracowników miejskich,
3. zastępstw płatnych podczas urlopów.

Sprawy powyższe zostały uregulowane w myśl życzeń Zarządu Głównego.

Rada Miejska w Warszawie uchwałą z dn. 9 stycznia 1930r. podniosła kategorje felczerów z IX i VIII do VII kat., zaś do VI z VII kat., licząc od dn. 1. IV—1929r.

Ustawodawstwo sanitarne a felczerzy.

W myśl złożonego w r. ub. memorjału zbiorowego do Departamentu Zdrowia w sprawie niepomijania felczerów w ustawodawstwie sanitarnem, wobec nieuzyskania odpowiedzi, Zarząd Główny ponownie popierał dawniej wysunięte żądanie, jak również prosząc o uwzględnienie stanowiska felczerów w opracowanej ustawie szpitalnej.

W przedstawionej naszej delegacji przez radcę M—stwa Spraw Wewnętrznych Sikorskiego projekcie rozporządzenia, stanowisko nasze zostało zagwarantowane przez zaliczenie nas do personelu pomocniczo—lekarskiego.

Kasa Chorych i Felczerzy.

Nieuregulowanie stosunku personelu pomocniczo lekarskiego w większości Kas Chorych, pomimo istniejącego okólnika Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń zmusiło Zarząd Główny do interwenjowania u czynników miarodajnych i złożenia odpowiedniego memorjału. Sprawa w toku.

Łódź rasowa „Felczer" dla klubu „Syrena" Związku Pracowników R.P.

W myśl uchwały Zjazdu Delegatów C.Z.F. w dn. 28. II—1928 r. Zarząd Główny wszystkie zebrane dotychczas ofiary dobrowolne na budowę Łodzi rasowej dla klubu „Syrena" — przekazał temuż dotychczas klubowi w 3—ch ratach po 500 zł każda.

Ubezpieczenia społeczne.

Do opracowanego przez Rząd projektu ustawy o ubezpieczeniach społecznych Zarząd Główny C. Z. F. R. P. złożył memorjał w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej (Departament Ubezpieczeń) i Ministerstwie Spraw Wewnętrznych (Departament V Służby Zdrowia).

W memorjale złożonym do władz Zarząd Główny uwypuklił stanowisko felczera, domagając się wstawienia do art. 112 słowa „felczer".

Sprawa w toku.

Kasa Chorych w Tomaszowie Mazowieckim.

Niskie uposażenie felczerów w Tomaszowskiej Kasie Chorych przy jednoczesnem wprowadzeniu im dyżurów 24-o godzinnych spotkały się ze zdecydowanym sprzeciwem Zarządu Głównego, który ze swej strony wystąpił z interwencją do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń.

Okręgowy Urząd Ubezpieczeń, podzielając słusznie zajęte stanowisko Zarządu Głównego C.Z.F.R.P., zarządził podwyższenie pensji z 250 zł. do 400 zł. miesięcznie.

Umowa C.Z.F.R.P. z Okręgowym Związkiem Kas Chorych w Warszawie.

Pominięcie felczerów w art. 42 ustawy o Kasach Chorych z 1920 r. wytworzyło sytuację nieprzyjazną dla zawodu felczerskiego i jego organizacji poza większemi ośrodkami, jak Łódź, Częstochowa i Zagłębie Dąbrowieckie, w którym felczerzy od samego założenia Kasy Chorych pracują na zasadzie przyjętych przez obie strony umów zbiorowych. Zarząd Główny w dążeniu do ujednostajnienia sytuacji na całym terenie b. Kongresówki i Kresów Wschodnich opracowany i uzgodniony projekt zbiorowej umowy przez Zjazd Prezesów Oddziałów, odbyty w dn. 22.IX—1929 r., złożył w Okręgowym Związku Kas Chorych w Warszawie do akceptowania.

Sprawa w toku.

Stosowanie środków odurzających w praktyce felczerskiej.

Na podstawie dekretu P. Prezydenta R. P. o sprzedaży hurtowej i detalicznej środków odurzających wogóle, a w szczególności przetworów makowca, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało rozporządzenie, mocą którego felczerzy zostali pominięci z pośród uprawnionych do przepisywania chorym w wypadku udzielania pomocy lekarskiej w granicach określonych art. 2 ustawy z dn. 1.VII—1921 r.

Z tych też względów wychodząc, Zarząd Główny złożył w Dep. V Służby Zdrowia memorjał, prosząc o uzupełnienie odnośnego rozporządzenia. Niestety. Odpowiedź Dep. V Służby Zdrowia była negatywna, jeden z motywów przeszedł najśmielsze rozumowania nasze, ponieważ opiewał, iż „bez wzlędu na to czy dany środek należy do lit. „A“ czy też do „B“ Minister Spraw Wewnętrznych ma prawo ograniczyć felczerów w zapisywaniu go“

Z tego wynika, iż Ustawa — ustawą, dopiero rozporządzenie P. Ministra Spraw Wewnętrznych jest wszytkiem, jest źródłem płynących przywilejów. W naszem pojęciu dotychczasowem było akurat naodwrót. To też Zarząd Główny wystosował drugi memorjał do Dep. V Służby Zdrowia, wskazując na wyraźne pogwałcenie Ustawy z dn. 1 lipca 1921 r., jak również i na to, iż Dekret P. Prezydenta ma na celu uregulowanie handlu hurtowego i detalicznego środkami odurzającemi, tyczy się więc hurtowni aptecznemi materjałami i aptek, a nie lekarzy i felczerów.

Na specjalnych konferencjach w Dep. V Służby Zdrowia przedstawiciele nasi zdołali w dostateczny sposób uwypuklić krzywdę, jaką wyrządziło felczerom rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrzych i uzyskać przychylność władz.

Sprawa w toku.

Zjazd Delegat. Zw. Felczerów 30 marca 1930 r.

Przewodniczący Zarządu Głównego kol. J. Wągrowski zagaił Zjazd następującem przemówieniem:

DOSTOJNI GOŚCIE I SZANOWNI KOLEDZY DELEGACI.

Uprzytomniwszy sobie ze sprawozdań każdorocznych widzimy, że zawód felczerski nie był i nie jest „benjaminkiem" u czynników miarodajnych. W ciągu pięciu lat istnienia Centralnego Związku Felczerów Rz. P. Zarząd Główny czynił wielkie wysiłki, aby bronić nienaruszalności Ustawy z dnia 1 lipca 1921 roku. Obok bowiem przysługujących nam praw z Ustawy powyższej, starano się przy każdej ustawie sanitarno-leczniczej i rozporządzeniach ograniczyć nasze uprawnienia przez pomijanie w nich wyraźnie stanowiska felczera. Ostatnie zarządzenie bezceremonjalnie godzące w podstawy naszej Ustawy, aż nadto mówią same za siebie (środki odurzające). W nieustającym czuwaniu w niektórych wypadkach osiągnęliśmy korzystne załatwienie spraw (nowela—eter, ustawa szpitalna) w innych są w załatwieniu o czem nas zapewnia Generalna Dyrekcja Służby Zdrowia. (Kasa Chorych — środki odurzające).

W tym celu winniśmy nie ustawać w podtrzymywaniu i rozszerzaniu zwartej siły organizacyjnej Związku o wysokim autorytecie moralnym, nakazującą dać posłuch tym wszystkim, w ręku których leży możność przestrzegania przepisów ustawowych jednakowo względem każdego obywatela.

Wskutek wprowadzenia nowego Statutu Centralnego Związku Felczerów Rz. P., Zarząd obecny ustępuje i składa w Wasze ręce Sz. Koledzy Delegaci dalsze losy Związku.

Imieniem ustępującego Zarządu witam Was serdecznie Sz. Koledzy Delegaci i Was Dostojni Goście, życząc pomyślnych obrad dzisiejszego Zjazdu.

Na przewodniczącego dzisiejszego Zjazdu proponuję kol. Zabłockiego z Białegostoku. (Oklaski).

(Przewodnictwo obejmuje kol. Zabłocki).

Szanowni Koledzy! W imieniu Oddziału Białostockiego serdecznie dziękuję za tak zaszczytny wybór. Postaram się przewodniczyć obradom dzisiejszym jak najlepiej, w miarę sił i możności. Ze swej strony wyrażam ustępującemu Zarządowi Głównemu serdeczne podziękowanie za wydatną i owocną pracę.

Na wice-prezesa proponuję kol. Rodego z Wilna na asesorów: kol. Warszawskiego, Strubińskiego, Stankiewicza, Szybiłłę, a na sekretarza kol. Sznappmana.

Kol. Wągrowski: Pozwolę sobie odczytać akt zrzeczenia się mandatów członków Zarządu Głównego na skutek wprowadzenia w życie nowego statutuCentralnego Związku Felczerów Rz. P.: Niżej podpisani członkowie Zarządu Głównego Centralnego Związku Felczerów, składają piastowane dotychczas mandaty do dyspozycji Walnego Zjazdu delegatów Oddziałów C. Z. F.

Przewodniczący: Punkty 1, i 2 porządku dziennego załatwione. Punkt 2a: Wręczenie dyplomów członkom honorowym proponuję przełożyć na punkt 5, albo 6 porządku dziennego, ze względu na to, że jeszcze nie przybyli ci członkowie honorowi.

Przystępujemy do punktu 3: Sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego za rok 1929.

Kol. Galuba odczutuje sprawozdanie roczne Związku.

Przewodniczący: Punkt 4 porządku dziennego. Sprawozdanie kasowe i Komisji Rewizyjnej.

Kol. Wachowicz odczytuje sprawozdanie kasowe.

Kol. Golachowski: odczytuje sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

Protokuł.

Komisja Rewizyjna Centralnego Związku Felczerów R. P. zebrawszy się dnia 9 marca 1930 roku w osobach kolegów: Golachowskiego Teofila z Łodzi i Krajewskiego Zygmunta z Warszawy, sprawdziła księgi i dowody rachunkowe i znalazła wszystko w należytym porządku.

Warszawa, dnia 29 marca 1930 roku

Przewodniczący: Przechodzimy do punktu 5 porządku dziennego: Zatwierdzenie preliminarza budżetowego na rok 1930.

Kol. Wachowicz odczytuje projekt preliminarza budżetowego.

Przewodniczący: Otwieram dyskusję nad sprawozdaniem Zarządu Głównego.

Kol. Warszawski: Nie chciałbym odbiegać od tematu, ale mimowoli muszę poruszyć jedną kwestję. Kiedy w roku 1907 odbywał się pierwszy zjazd felczerów, gdy się patrzyło na ten zjazd, to mimowoli radość w sercu powstawała, i mówiło się wówczas z wielką nadzieją o naszej przyszłości. A dzisiejszy zjazd? Czy już koledzy nie posiadają, czy utracili nadzieję, w swoją egzystencję?

Ponieważ w sprawozdaniu mówi się o ostatnim cyrkularzu, o środkach odurzających. i że Rząd odpowiedział odmownie Zarządowi na jego memorjał w tej sprawie, to ja dobrze nie rozumiem, czy nie możemy w tym wypadku wnieść oskarżenia do Trybunału Administracyjnego na ten cyrkularz. Cyrkularz ma na celu to, iż po wojnie ludność nietylko w Polsce, ale w całej Europie zaczęła się odurzać, czy to kokainą, czy innemi środkami. Nasi wrogowie, tylko z tego skorzystali. Myślą: kto może podpisać receptę, komu można pozwolić na napisanie recepty, wyszczególnili tych, o felczerach zapomnieli, ale pamiętali o weterynarzach. Jak można, tak się nas zwalcza. Tu zwalcza się nas milczeniem. Tak weterynarz może zapisać środki odurzające, felczerowi nie wolno. Felczerowi nie wolno zapisać nawet kropli Inoziemcowa. W Genewie, w Krakowie o kroplach Inoziemcowa nie mają pojęcia. Następnie jest jeszcze jedno. Cyrkularz ten w § 5 mówi: Aptekarze upoważnieni są — to jest więcej niż mogą — do

wydawania bez recepty kropli Inoziemcowa, albo wyciągu z makowca do 20 gramów, a opium do 2,5 grama. Znaczy to, że każdy może przyjść i tego opium dostać. Tylko felczerowi nie wolno nawet na takie ilości zapisać recepty. I środki te przeniesiono z farmakopei z działu „B" do „A". I felczer zależny jest teraz od woli aptekarza, od tego czy aptekarz zechce felczerowi sprzedać te środki odurzające. Aptekarzowi wolno wydać byle komu. Jeżeli ktoś jest nałogowym opiumistą, to w jednej aptece dostanie 2,5 grama opium, może obejść 6 aptek i będzie miał 15 gram opium. Dawkę dostateczną, widzimy, do jakich nonsensów doprowadza nienawiść do nas. Prosiłbym więc, aby Zarząd Główny tej sprawy nie przepuścił i żeby szedł z nią aż do Trybunału Administracyjnego.

W zeszłym roku byłem w Lublinie i tam przedstawiciel Rządu po wiedział, że eter wolno przepisywać felczerom, że odpowiedni cyrkularz został wydany, ale do dziś dnia cyrkularz ten nie doszedł jeszcze do Sosnowca. (Głos: Już jest). Odkąd? (Głos: Od grudnia).

Mamy krytykować Zarząd Główny — tak się rozumie dyskusję nad sprawozdaniem Zarządu Głównego, mamy krytykować działalność tego Zarządu, ale cóż my możemy powiedzieć, cóż my możemy zarzucić Zarządowi, jeżeli zarząd czyni zabiegi u władz, władze dają obietnice, ale obietnice te jakoś dotychczas nie są zrealizowane.

Kol. Wągrowski: W odpowiedzi koledze chcę zaznaczyć, że Zjazd w roku 1907 był Zjazdem ogólnym felczerów, a Zjazd dzisiejszy jest tylko zjazdem delegatów oddziałów i ci, którzy przyjechali bądź co bądź reprezentują wszystkich felczerów, którzy są zrzeszeni w Centralnym Związku.

W sprawie środków nasennych, odurzających jest złożona interpelacja proszę zatem kol. Przewodniczącego, aby ją odczytał i Zarząd odpowie co zdziałał i co ma zamiar dalej robić.

Przewodniczący: (Czyta interpelację).

Interpelacja

Oddziałów Centralnego Związku Felczerów R. P. w Łodzi, Lublinie i Sosnowcu, zgłoszone pod adresem Zarządu Głównego C. Z. F.

Wyżej wyszczególnione Oddziały Centralnego Związku Felczerów zgłosiły poszczególne wnioski w sprawie poczynienia odpowiednich kroków w Departamencie Służby Zdrowia M. S. W. o przywrócenie wydawania na recepty felczerskie środków odurzających.

Kol. Fonder: Sprawa środków nasennych dotyczy wszystkich, i jest sprawą żywotną na terenie Łodzi, albowiem najwięcej jest tam felczerów. Sprawę tę należy prowadzić tak, aby dała ona pozytywne wyniki. Może każdy z nas Felczerów sam te środki otrzymuje, ale recepty jego nie są

honorowane i tu się dzieje nam krzywda. Zarząd Główny powinien położyć jak największy nacisk, aby sprawa ta, w jaknajszybszym tempie została załatwiona.

Przewodniczący: Uważam iż sprawę tę w formie dezyderatu przekażemy Zarządowi, tembardziej, że sprawa ta jest w toku.

Kol Wągrowski: Jeżeli Koledzy sobie życzą, możemy szczegółowo przedstawić wszystkie nasze kroki w tej sprawie, oraz co zamierzamy robić dalej. Prosiłbym jednak Zjazd, ażeby powziął odpowiednią rezolucję, któraby poparła nas w tym kierunku.

Kol. Golachowski: Ta sprawa jest nadzwyczaj bolesna dla nas. Aptekarz może sam sprzedać opium, do 2,5 gramów, ale jeżeli felczer w recepcie zapisze 2 krople chociażby opium, to już aptekarz robi wielki gest i niektórzy aptekarze w niektórych wypadkach odmawiają. A był wypadek taki, że gdy aptekarz wydał, a później lekarz złapał taką receptę, aptekarz został pociągnięty do odpowiedzialności. Na terenie Warszawy aptekarze odmawiają wogóle wydawania takich recept, choć tylko jest w nich dwie krople opjum. Ta sprawa jest bardzo bolesna, bardzo ona nas boli, samowolnie przenosi się rozporządzeniem z lit. B do litery A, aptekarze muszą się stosować do niego i w ten sposób okólną drogą zmienia się rozporządzenie.

Kol. Gruszczyński z Płocka: Na terenie kas na recepty felczera były wydawane lekarstwa z apteki. Wskutek ostatniego rozporządzenia aptekarze na recepty felczerów, tych środków nartotycznych nie wydają.

Kol. Pol. Jesteśmy w ciągłym chaosie. Chciałbym zapytać o rzecz zasadniczą, jak traktujemy tę sprawę w całości, czy opium traktujemy, jako „A"; czy jako „B". Jak my się ustosunkowujemy do farmakopei, która przenosi opium z „B" do „A", czy my negujemy to; i stosujemy się do farmakopei tej, którą zastała ustawa.

Kol. Galuba: Zarząd Główny stoi zawsze na tem stanowisku, że obowiązuje farmakopeja ta, którą zastała ustawa o felczerach z 1 lipca, zatem farmakopeję z roku 1914. Tu jest spór akademicki między Zarządem Głównym, a Departamentem, bo on uważa, że ma prawo do każdorazowych zmian i przeniesień tej farmakopei. Nasze stanowisko jest niezmienne i stoimy ciągle na gruncie ustawy z 1 lipca.

Kol. Pol: Możemy zatem zapisywać recepty zawierające opium. Chcę złożyć tutaj taką receptę z opium, którą aptekarz nie chciał wykonać.

Kol. Warszawski: Mnie się zdaje, że tutaj jest nieporozumienie, dwie rzeczy łączy się w jedną, że my tutaj mieszamy ustawę i rozporządzenie. Nie można mieszać tu okólnika o środkach odurzających. Aptekarze odmawiają wykonywania naszych recept, zapominają o jednej rzeczy, iż mają prawo wydania bez wszelkich recept 2,5 gram opium. Któż go może więc za to pociągnąć do odpowiedzialności.

Kol. Galuba: Proszę szanownych kolegów, ażeby uwypuklić całokształt tej sprawy, pogłębić, przypomnę pismo, które przesłał oddział łódzki do Zarządu Głównego, na skutek zwrócenia się oddziału powszechnego Tow. Farmaceutycznego z 6 września 1929 r.

Ta sprawa była na stole prac Zarządu Głównego i przekazana Zjazdowi Prezesów, który się odbył w roku ubiegłym. Skutkiem tego zostało przesłane do Departamentu Służby Zdrowia w imieniu Związku pismo z dn. 30 września.

Zarząd Główny otrzymał na to z Departamentu odpowiedź w dniu 2 października — bardzo śpiesznie Departament odpowiedział, zwykle odpowiada po roku, albo i dłużej.

Zarząd Główny po rozpatrzeniu tego pisma M. S. Zew. przyszedł do wniosku, że pismo to jest całkowicie niezadawalające i wystąpił 15 listopada do Ministerstwa z memorjałem.

Ten memorjał był poparty przez kilkakrotne konferencje delegatów Zarządu Głównego z Departamentem V, kilkakrotne interpelacje co Departament z tym fantem zamierza uczynić. Niejednokrotnie dyrektor Departamentu zapewniał delegatów Zarządu Głównego, że sprawa nie nasuwa żadnych wątpliwości i prosił dlatego, ażeby Zarząd Główny pisemnie złożył wykaz środków, które wedle niego powinny należeć do „B", jakie mają być środki narkotyczne, które mają mieć prawo zapisywać felczerzy, i dlatego Zarząd Główny przesłał do Departamentu V pismo z wykazem, jakie to mają być środki.

Następnie kilkakrotnie konferowano, wreszcie Naczelnik wydziału farmaceutycznego p. Gawiński stwierdził, że nie zostaną przeniesione, bo zmiana rozporządzenia nie jest rzeczą łatwą.

Kol. Wągrowski: Po przeczytaniu tych memorjałów koledzy mają możność przekonania się o przebiegu sprawy. Niezależnie od tych złożonych memorjałów mieliśmy konferencję bez składania memorjałów. Przypominam tu kolegom sprawę eteru. Sprawa ta jest również tak samo trudna, jak i sprawa przetworów odurzających. Przecież generalna dyrekcja przez kilka miesięcy biedziła się nad tem, aby wynaleźć sposób denaturyzowania eteru.

Niezależnie od przeczytanych tutaj zgłoszonych memorjałów i trudności otrzymania pozytywnej odpowiedzi co do przeniesienia środków odurzających z powrotem do „B", to dyrektor Adamski zapewnił, że sprawa będzie w najbliższym czasie załatwiona. Niestety nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi. Na moje powtórne zgłoszenie odpowiedziano, że p. Adamski przekonał się, iż nie można ująć sprawy w ten sposób, jak przypuszcza, tylko trzeba rozporządzenia ministrów. Ponieważ ministrowie w ostatnich czasach zmieniali się dość często, sprawa ta zatem leży w generalnej dy-

rekcji. Dopóki nie będzie zmienione to rozporządzenie, sprawa będzie przedmiotem naszych ciągłych starań. Jednak, żeby ta sprawa nabrała konkretnego znaczenia i była wyrazem żądań przedstawicieli felczerów proponuję powzięcie dziś odpowiedniej rezolucji.

Rezolucja jest przygotowana, prosiłbym, żeby kolega przewodniczący był łaskaw odczytać ją.

Kol. Fonder: Konwencja, którą zawarto na międzynarodowym zjeździe dotyczy nietylko Polski, ale wszystkich krajów. Nigdzie jednak felczerów niema, poza byłą Kongresówką. Rządowi trudno się zastosować, aby nas wyeliminować. Jest jednak inna rzecz, której Ministerstwo nie bierze pod uwagę, mianowicie jest ustawa, która nie może być ograniczona rozporządzeniem, może być ona zmieniona, albo przez ciała ustawodawcze, albo w drodze dekretu Prezydenta. Zmienioną nasza ustawa nie była. Pozostaje więc dla nas jedyna droga — wyczerpanie wszystkich środków i ostatecznie zaskarżenie okólnika ministerjalnego do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Uważam, iż wszelka dalsza nasza dyskusja będzie jałową, postawienie sprawy przez Zarząd Główny jest jasne i wyraźne i możemy tylko za to Zarządowi Głównemu podziękować.

Nie uważam za stosowne żądania zniesienia rozporządzenia, tylko wyjaśnienia, że to rozporządzenie nie dotyczy felczerów.

Kol. Warszawski: Czy niemożnaby podkreślić, że w tym okólniku jest sprzeczność między artykułem drugim i piątym.

Kol. Salamon: Nie możemy wykazywać błędów nie dotyczących nas.

Przewodniczący: Uważam poprawkę kol. Fondera za słuszną, i rezolucję za przyjętą, oraz dyskusję nad tą sprawą za wyczerpaną.

Otwieram dyskucję nad sprawą działalności Zarządu Głównego.

Kol. Fonder: Chcę się zapytać Zarządu Gł. Na poprzednim zjeździe na wniosek oddziału łódzkiego było powzięte życzenie, aby wystąpić o utworzenie inspektoratu felczerskiego. Czy w tej sprawie Zarząd Gł. co zrobił, przecież nie można dopuścić do tego, aby każdy urzędnik inne prawa do nas stosował.

Kol. Galuba: W związku z interpelacją kol. Fondera z Łodzi zmuszony jestem wyjaśnić, że Zarząd Gł. czynił starania nietylko w tym roku, ale i w ubiegłym, ale zaraz i po 4 zjeździe felczerskim, który odbył się w r. 1923, i zgodnie wszyscy ministrowie i wiceministrowie oświadczyli przedstawicielom felczerów, iż to jest utopia z ich strony. Ze względu na to, żeby nie było cienia podejrzenia, iż sprawy felczerskie oddaje się osobom, nieżyczliwie usposobionym dla zawodu felczerskiego, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w tym wypadku postanowiło, iż referentem do spraw felczerskich będzie prawnik, gdyż jest zdania, że prawnik nie będzie w tym wypadku stronnym, będzie tylko stał na straży prawa nas obowiązującego.

Kol. Iskrzycki: Zabiera głos w sprawie Związku Felczerów Kolejowych.

Kol. Salamon: Przedewszystkiem chcę zwrócić uwagę na to, iż nie był proszony prezes. Gł. Zarządu, tylko kol. J. Wągrowski, był to list prywatny do prezesa. Następnie zarzut ten, który kol. Iskrzycki w tej chwili podnosi, sam za siebie mówi. Gdyby związek felczerów kolejowych był naszym resortem, to mielibyśmy o czem mówić. Związek felczerów kolejowych rządzi się sam, ma swoje władze, jest autonomiczny, jest zupełnie niezależny od nas. Ile razy zapraszał nas na zjazd kolejowców, zgóry nam powiadał, iż jesteśmy gośćmi. Przyjęliśmy to do wiadomości. Ja osobiście podnosiłem, aby kolejowcy zapisali się do Centralnego Związku, i utworzyli koło kolejarzy. Koledzy tego nie uczynili. Na zjazd nas nie zaproszono, był tylko zaproszony prywatnie kol. prezes. Zatem zarzuty przeciwko kol. Wągrowskiemu są nieistotne, tak, iż kol. prezes nawet się nie broni.

Jest naszą stałą bolączką, iż my sami w czasach tak ciężkich jesteśmy rozproszeni. Musimy przyjąć zasadę: kto jest nie z nami, ten jest przeciw nam.

Kol. Warszawski: Właściwie po przemówieniu kol. Salamona powinienem się zrzec głosu. Jeżeli kol. Wągrowski się nie broni, to przyznaje się, iż jest niewinnym. Z bólem serca muszę powiedzieć, panowie kolejowcy, robicie straszny zamęt w całym Związku Centralnym. Przecież utworzenie Związku Felczerów Kolejowych to jest rozbijanie Centralnego Związku, i to wtedy, kiedy ze wszystkich stron są usilne starania ograniczania nas felczerów.

Kol. Fonder: Szukajmy sposobów i środków, któreby nas łączyły, a nie dzieliły, rozbijały. Nie rozumiem, dlaczego felczerzy kolejowcy wydzielają się w osobny związek, dlaczego nie należą do jednej rodziny. Rozumiałbym może częściowo wtedy, gdyby co rok szkoły felczerskie wypuszczały po 500 felczerów młodych, kiedyby przybywał co rok zastęp ludzi młodych. Ale przecież nas jest garstka staruszków, będzie jakie 1000 osób, i ci ludzie mają jeszcze jakieś prywatne ambicje, rozbija się tę gromadkę. Stoję zasadniczo na tem stanowisku, by Zjazd felczerów wyraźnie wypowiedział się, iż uważa za niedopuszczalne, aby felczerzy pracujący na kolejach, czy felczerzy kas chorych, czy instytucji użyteczności publicznej zakładali oddzielne związki. Naodwrót wszyscy powinni skupić się pod jednym sztandarem.

Kol. Pol: Chcę poprawić swego kolegę z Łodzi: My się za starców nie uważamy, my ludzie w sile wieku, niech ci będą starcami, którzy chcą się uważać za nich.

Co do zaproszeń wysłanych przez związek kolejowców, to widziałem, iż pismo przysłane do Łodzi było prywatnym listem nie do związku, a do członka naszego oddziału, kol. Golachowskiego. Przypuszczać należy, iż podobny charakter nosił list wysłany do Warszawy.



Kol. Salamon: Tylko do prezesa i to prywatnie i za to odpowiadam słowem honoru.

Przewodniczący: Ta sprawa jest dość przykra. Moim zdaniem te poszczególne ambicje, koterje powinny zniknąć.

Kol. Jakimiński: Ta sprawa była bardzo żywo poruszana. Myśmy proponowali zaprosić Centralny Związek. Z dalszej korespondencji, która jest prywatną, wynikło, iż nie można zaprosić in gremjo całego Zarządu Gł. na Zjazd, a tylko prezesa. Jest tu zatem pewna niedokładność.

Kol. Iskrzycki: Na obecnym zjeździe jest postawiony wniosek, by nie tolerować osobnego związku felczerów kolejowych. Teraz mamy wyjaśnienie, iż sekcja felczerów kolejowych jest wzięta poza nawias. Z tego wyciągnę wniosek i zakomunikuję kolegom kolejowcom, którzy już sami pewne konsekwencje wysnują.

Przewodniczący: Jest propozycja zamknięcia dyskusji. (W głosowaniu wniosek ten przechodzi).

Kol. Janowicz: Nie należy poprostu dopuścić do tego, aby stworzyć jakiś specjalny związek, czy to felczerów kolejowych, czy felczerów kas chorych. Wszędzie są jednostki, które warcholą: I na terenie naszego związku są tacy, którzy również warcholą.

Przewodniczący: Proszę o wyeliminowanie tego wyrazu.

Kol. Janowicz: Postanowiłbym wniosek, aby powziąć uchwałę, by zlikwidować związek felczerów kolejowych, ażeby istnieli jako sekcja przy Centralnym Związku.

Kol. Wągrowski: Nie przypuszczałem, iż sprawa ta będzie poruszona. Mnie osobiście ona ciężko dotknęła. Na 6 czy 7 dni przed mającym się odbyć zjazdem felczerów kolejowych otrzymałem prywatny list od kol. Jakimińskiego, który pisze, aby przyczynić się do uświetnienia zjazdu felczerów kolejowych, aby zjazd nabrał prawdziwego święta. Ponieważ nie miałem porządku dziennego uważałem, iż zjazd jest posunięciem takim czy innym na terenie samych kolejowców. W odpowiedzi na list ten odpowiedziałem, iż o zjeździe felczerów kolejowych do tej pory nic nie wiemy, ponieważ nie otrzymaliśmy żadnych zawiadomień. To się działo na 6—7 dni. Po 2—3 dniach po wysłaniu listu otrzymałem list podpisany przez kol. Krawczyka pod adresem kol. prezesa Wągrowskiego z prośbą o przybycie na mający się odbyć zjazd, bez porządku dziennego. Będąc przewodniczącym wszystkich felczerów, uważałem za stosowne podzielić się wiadomością z zarządem. Nie chciałem występować jako osoba prywatna, a nie mogłem występować jako urzędowa. Odpowiedzieliśmy więc: jako prywatna osoba nie mogę brać na siebie roli reprezentowania wszystkich felczerów i dlatego na zjazd przybyć nie mogę.

Była poruszana sprawa stosunku felczerów kolejowych i odwrotnie. Jeżeli chodzi o stanowisko Związku Centralnego, to zawsze myśmy dbali

o interesy felczerów kolejowych, natomiast ze strony felczerów kolejowych myśmy nie mieli odpowiedniego poparcia. Charakter wszystkich zjazdów felczerów kolejowych dotyczy spraw jedynie obchodzących ich stosunku do kolei, ich funkcjonowania, spraw emerytalnych. Nigdy nie uważaliśmy, aby sprawy osobowe, sprawy uposażeniowe mogły mieć drugorzędne znaczenie lecz uważamy, iż również ważne są sprawy dotyczące samego zawodu felczerskiego.

Z tych wszystkich rzeczy wynika raczej, iż my jako Zarząd Gł. powinniśmy czuć się obrażonymi, iż nie dostaliśmy zaproszenia na zjazd wiążący się ze sprawami wszystkich felczerów, aniżeli miał się obrazić zjazd felczerów kolejowych. Dlatego przypuszczam, iż ta sprawa nie powinna nabierać charakteru jątrzącego. Nie uważam tego za przeszkodę, któraby uniemożliwiła w dalszym ciągu naszą współpracę o ile tylko związek felczerów kolejowych to zechce. Przypuszczam, iż rezolucja, by wszyscy felczerzy należeli do Związku Centralnego, i by w tym Związku felczerzy, pracujący na kolejach, tworzyli oddzielną sekcję, zostanie bardzo zgodnie załatwiona.

Kol. Fonder: Jabym tak łatwo nie zrezygnował w sprawie inspektorów. Jabym może zmienił tylko rezolucję: Zjazd Felczerów jest za tem, aby przy wojewódzkich urzędach zdrowia powołać do spraw czysto felczerskich pewnych doradców ze związku w charakterze rzeczoznawców. To nie pociągnie żadnych kosztów, to nie będzie stało na przeszkodzie. Taka rezolucja uważam, iż może być przyjęta i w ten sposób sprawę w departamencie zdrowia możnaby postawić. Wniosek mój brzmi: Zjazd zwraca się z prośbą do Zarządu Gł., aby się zwrócił do Generalnej Dyrekcji Zdrowia w sprawie rzeczoznawców z pośród felczerów przy wojewódzkich urzędach zdrowia.

Przewodniczący: Sądzę, że sprzeciwu niema, sprawę powierzymy do kontynuowania przyszłemu Zarządowi Gł.

Kto zabiera głos nad sprawozdaniem?

Kol. Makowski: Jak słyszałem na terenie Warszawy zostały poczynione starania, aby przenieść felczerów z jednej kategorji do drugiej, i że sprawa została rzekomo załatwiona.

Kol. Galuba: Nie rzekomo, tylko tak.

Kol. Makowski: Jest nie tylko Warszawa, ale są także inne miejscowości, a w innych miastach tego niema. Jak te sprawy mamy traktować dalej. Chcę wyjaśnienia.

Przewodniczący: Proszę kolegów, trzeba pewną klasyfikację wprowadzić do felczerów: miejskich i samorządowych. To wszystko jest uzależnione od budżetów poszczególnych miast. Centrala nie może wywrzeć najmniejszej presji na samorządy poszczególnych miast. To są sprawy czysto lokalne, zarządy poszczególnych oddziałów powinny się niemi zaj-

mować i powinny wywrzeć presję na władze lokalne, aby polepszyły uposażenie felczerów. Zarząd Gł. nie ma kontaktu między pracownikami, a pracodawcami. Przecież każde większe miasto ma swój oddział.

Kol. Galuba: Idąc po linji wytycznej swego przedmówcy muszę stwierdzić jedną rzecz, iż Zarząd Gł. nic nie robi jako Zarząd Gł. tylko Zarząd Gł. wszystko robi dlatego, iż naciskają na niego zarządy oddziałów I i II warszawskie oraz dzięki stosunkom na terenie Rady Miejskiej, jakie nawiązał Zarząd Gł. Następnie robimy dlatego, iż przypuszczamy, iż może to być precedensem w innych miastach dla oddziałów naszych, aby te same starania poczyniły w sprawie felczerów, mając na poparcie to, iż stolica się na podobne warunki zgodziła. To będzie ułatwieniem zadania. Jeżeli szanowni koledzy będą forsowali po oddziałach tę sprawę, to spotkają się z całym poparciem Zarządu Gł. Mówię to na zasadzie 5-letniej praktyki, jako członek Zarządu Gł. Zadaniem bowiem naszego Związku Centralnego jest również sprawa naszego bytu materjalnego i w tej kwestji Zarząd nie spocznie.

Kol. Warszawski: Czy nie mógłbym prosić o to, aby w Sosnowcu magistrat obniżył pensje felczerskie, dlatego, iż ani jednego felczera niema w Sosnowcu. Jest trzech sanitarjuszy, którzy się nazywają felczerami. Sam byłem radnym, nic nie mogłem zrobić.

Kol. Fonder: Kol. Makowski nie został zrozumiany, i zupełnie ta replika do niego się nie odnosi. Kol. Makowski nie miał na myśli specjalnie zajęcia się Lublinem, wychodził tylko z założenia, iż z działalności Centralnego Związku korzystają głównie koledzy z terenu warszawskiego, natomiast koledzy z prowincji nie mają z prac Związku Centralnego pozytywnych i namacalnych wyników. Ta sprawa poruszona powinna być ujęta w innem znaczeniu. Oddział łódzki ma80 członków, zarząd jest intensywny i zgrany, a jednak często jest bezsilny. To samo jest jeżeli chodzi o małe miasteczka. To koledzy z Centralnego Związku powinni iść na spotkanie i pomagać co tylko będą w mocy mogli uczynić.

Kol. Galuba: Oświadczam jako sekretarz Zarządu Gł., iż Zarząd Gł. dobrze ujmuje tę sprawę: ona leży przedewszystkiem w ręku oddziałów. Jeżeli zarząd oddziału jest bezsilny na swojem terenie, nie może załatwić tych czy innych rzeczy z różnych przyczyn, to powinien materjał zebrany przesłać Zarządowi Gł. My siedząc w Warszawie nie wiemy co się dzieje na terenie Lublina, Łodzi. Jeżeli koledzy przyszlą materiał, to Zarząd musi się nim zająć.

Kol. Pol: Jednakże prosiłbym, aby Z. Gł. działał bardziej sprężyście i bardziej pośpiesznie, by wszystkie sprawy, jakie napływają z Łodzi, załatwiał natychmiast. Mieliśmy dowody, iż nieraz załatwiał w ciągu paru tygodni.

Kol. Makowski: My mówimy, iż tylko ludzie starsi u nas są. Tak nie jest. Chciałbym się zapytać, jak się przedstawia sprawa wojskowa. Mamy przyrzeczenie kol. Galuby, iż tę rzecz poruszy u czynników miarodajnych. Nie można tak bezradnie mówić: my starsi nic nie chcemy. Musimy się upominać.

Kol. Galuba: W tej materji nic nowego nie dodam. W Ministerstwie Spraw Wojskowych temi sprawami zajmuje się Sztab generalny i dep. V personalny. Staliśmy na stanowisku, by przeprowadzono ustawę z kwietnia 1921 r., nadającą felczerom stanowisko równoznaczne z porucznikami rezerwy, — korpus urzędników wojskowych został zlikwidowany.

Na tej płaszczyźnie utknęły te konferencje. W tym stadjum nic więcej zrobić nie możemy.

Przewodniczący: Do p. 3 nikt więcej nie zabiera głosu.

Otwieram dyskusję nad p. 4: Sprawozdanie kasowe i Komisji Rewizyjnej. Kto zabierał głos? Nikt. Stwierdzam, iż zostały przyjęte przez aklamację.

Przechodzimy do p. 5: Zatwierdzenie preliminarza budżetowego na r. 1930.

Delegat oddziału sosnowieckiego:

Chciałbym tylko podnieść to, iż nas nie przybywa, a ubywa. Czy nie dałoby się zaprowadzić oszczędności w budżecie na r. 1930. Może poruczyć to Zarządowi nowemu. Napewno składki będą się zmniejszać, a nie zwiększać.

Kol. Galuba: W imieniu Zarządu Gł. stwierdzam, iż stoimy na stanowisku kol. Prezesa oddziału sosnowieckiego. Jeżeli chodzi o oszczędności, to Zarząd Gł. posiada w wysokości 14.000 zł. w postaci zaległych składek. Gdyby to wpłynęło, to odrazu byłoby w kasie 14.000 zł. Słuszne są życzenia kolegi w sprawie oszczędności. Chciałbym zwrócić uwagę na saldo z dn. 1.I.1930: W kasie C. Z. F, dosłownie było 49,50 zł: natomiast conto długów wynosiło 14.875 zł. Otóż tu zwróciłbym się do szanownego delegata, aby w swoich oddziałach zwrócili na to specjalną uwagę, aby koledzy, którzy są upoważnieni do tego, zastanowili się poważnie nad kwestją zaległości, jakie rosną na koncie oddziałów. Na koncie oddziałów tworzy się kurzu cała warstwa, bo niektóre zalegają od kilku lat. Koledzy ze sprawozdania kasowego widzieli, iż Zarząd Gł. wyczerpał niektóre pozycje w wysokości 20%, 50%, a to tworzy już oszczędności.

Przewodniczący: Dyskusja nad p. 5 porządku obrad została wyczerpana. Przystępujemy do głosowania absolutorjum. Zgłoszony został wniosek o udzielenie Zarządowi Gł. absolutorjum. Czy są sprzeciwy? Niema. Stwierdzam, iż jednomyślnie absolutorjum Zarządowi Gł. zostało udzielone.

Zgłoszono wniosek: „Walne Zebranie wyraża Zarządowi Gł. podziękowanie za owocną działalność dla felczerów". (Oklaski).

Przewodniczący: Uważam, iż oklaski kolegów świadczą o przyjęciu przez kolegów jednomyślnie tego podziękowania dla Zarządu Gł.

Przystępujemy teraz do p. 7 porządku obrad: wybór komisji matki, komisji wyborczej, która przygotuje listę kandydatów do przyszłego Zarządu Gł. Proponuję do tej komisji kol. kol. Szydłowskiego, Golachowskiego, Chmielewskiego, Galubę, Langfiera i Jakimińskiego. (Kol. Jakimiński: zrzekam się) Makowskiego. Nie słyszę innych kandydatur. Czy jest sprzeciw? Nie. Zatem komisję uważam za przyjętą.

Przewodniczący: Może teraz przed zarządzeniem przerwy zastanowią się z ilu członków ma się składać Zarząd Gł. z 15 czy 9 członków.

Kol. Fonder: Uważam ,iż 15 członków jest za dużo, bowiem drogo kosztuje przyjazd każdego członka. Ze względów ekonomicznych proponuję, aby wybierać jak najmniej członków z poza Warszawy, oraz aby było tylko 9 członków w Zarządzie Gł.

Kol. Wągrowski: Statut nasz przewiduje ilość członków Zarządu Gł. od 9 do 15. Jeżeli ustępujący Zarząd liczył 15 osób, to dlatego aby zaspokoić do pewnego stopnia ambicje osób pracujących w zarządach oddziałów. Ale z drugiej strony, o ile będzie 15 osób, to znaczy 10 z poza Warszawy, to wówczas mamy ściślejszy kontakt z oddziałami prowincjonalnemi i większą kontrolę prezydjum. Jednak względy oszczędnościowe muszą odgrywać tu dużą rolę, jak słusznie mówi kol. Fonder. Może zatem koledzy delegaci zechcą wypowiedzieć się, czy ma być 9 czy 15.

Kol. Gruszczyński: Popieram wniosek kol. Fondera, aby było 9 osób. Prócz Zarządu Gł. istnieje przecież zjazd prezesów oddziałów, zatem wszystkie sprawy oddziałów mogą być załatwione i ambicje również zaspokojone.

Kol. Wachowicz: Jako skarbnik Centralnego Związku przychylam się do wniosku kol. Fondera, uważam, iż 9 aż nadto wystarczy.

Kol. Janowski: Chcę poprzeć wniosek kol. Fondera, uważam, iż 9 wystarczy .

Przewodniczący: Sprzeciwu niema, wniosek kol. Fondera jednomyślnie przyjęty. Zatem Zarząd składać się będzie z 9 członków.

Przystępujemy teraz do p. 2a: wręczenie dyplomów Członkom Honorowym.

Przewodniczący Zabłocki: Proszę Szanownych kolegów: Powierzono mi misję tak zaszczytną, jak przewodniczenie na dzisiejszym walnem zebraniu, ze swej strony wyrażam głęboką radość, iż właśnie dziś przypadło wręczenie dyplomów honorowych naszym zasłużonym działaczom, którzy przyczynili się wielce do podniesienia naszego Związku i zrobili nam wiele dobrego.

Kol. Salamon: Proszę Szanownych Kolegów: Dziś mamy wielkie święto, albowiem składamy w setnej, w tysiącznej części wdzięczność temu

człowiekowi, który nas wyciągnął z pod buta Besselera, wielce szanownemu prezesowi Aleksandrowi de Rossetowi. Nie jesteśmy w możności wyrazić poprostu wdzięczności człowiekowi, który stoi od wielu lat na takiej wysokości, na piedestale pracy osobistej, społecznej, a przedewszystkiem pracy dla sprawy polskiej, który przecierpiał tyle, był więźniem pruskim. Kiedy nasz czcigodny poseł i kolega Szybiłło, wskazał nam tego człowieka, pomyśleliśmy sobie: jak my mali ludzie przekonamy tego wielkiego człowieka, iż nasza sprawa wtedy, kiedy się Polska zaczęła budować, jest tak ważna, iż warto odłożyć inne sprawy, a zająć się naszą. Poszliśmy jednak na pierwsze piętro w Sejmie do Klubu Mieszczańskiego. Z otwartymi rękoma przyjął nas ten Pan, powiedział, iż „wasza sprawa jest moją sprawą", i że w klubie postawię na pierwszem miejscu sprawę felczerów i nigdy nie pozwolę odepchnąć felczerów na drugie miejsce. Wszyscy w Sejmie byli przeciwnikami felczerów. Ten człowiek, który ma tak wielki charakter, swoją energją przekonań, inteligencją, dzięki temu zaufaniu, jakiem się cieszył w Sejmie, uważając sprawę felczerów za świętą, nie spoczął mimo iż ustawa w drugiem czytaniu upadła, aż postawił ją na właściwem miejscu.

Minęło lat 9 i zawsze szukaliśmy możności, aby w jakiś sposób okazać wdzięczność temu wielkiemu człowiekowi. Dziś mówimy o tej ustawie, jako tak z niczego powstała. Ile pracy ona kosztowała tego człowieka, aby doprowadzić ją do końca. Nie będę mówił o tych wertepach politycznych. Prezes Rosset nietylko wygrał naszą sprawę, ale i przy organizacji związku jest pierwszym, przy wszystkich naszych poczynaniach, przy wszystkich sprawach jest zawsze z radą, zawsze dba o nasze stanowisko w społeczeństwie. Zawsze bronił naszych spraw jako radny, ławnik, zawsze mamy opiekuna w osobie p. inż. Aleksandra de Rosseta.

Niema dziś felczera, któryby nie wiedział o tych zasługach.

Niech żyje wielki zbawca felczerów, niech żyje inż. De Rosset. Niech żyje. (Długotrwałe oklaski).

Inż. Aleksander de Rosset:

Szanowni Koledzy! Bo skoro mam dostać ten dyplom, to pozwólcie, iż, ten zaszczyt od chwili obecnej przejmuję. Muszę coprawda przypomnieć, iż ten zaszczyt spotkał mnie od warszawskich felczerów dwa lata temu. Nie nadużywam jednak praw felczerskich, i nikomu z pewnością nie zaszkodzę konkurencją. I na przyszłość tak będę postępował. (Wesołość).

Chcę stwierdzić, iż ten podwójny dyplom jest pierwszorzędnym świadectwem, iż sprawa Waszego Związku nie upadła, ale przeciwnie wzrasta, bo ze sprawy warszawskiej robi się sprawa ogólna.

Kol. Salamon, wiadomo zawsze przesadza, i w tym wypadku mówiąc o mnie łaskawie przesadził. Uważam, iż sprawa felczerów jest jedną z największych krzywd, jakie mi się zdarzyło spotkać. Prawdą jest, iż wyjątkowo silnie broniłem ją w Radzie Miejskiej i w Sejmie, dlatego iż ja-

ko inżynier zawsze rozumiałem szerokie i głębokie znaczenie montera, majstra w warsztacie i nigdy nie mogłem zrozumieć, aby inteligenci lekarze mogli stać na tak zaślepionym stanowisku, by li tylko ze względów pieniężnych zwalczać swych technicznych pomocników, których istnienie jest wprost konieczne dla społeczeństwa. Nie jeden z warszawskich felczerów wie, iż u mnie w domu zwykle felczer poprzedza lekarza. Wierzę, iż idea felczerów zwyciężyć musi, i że jeszcze doczekamy się, iż szkoła felczerów będzie otwarta w Warszawie. Sprawa felczerów nie umarła. Przykro mi jednak, że ile razy jestem na Waszem zebraniu, słyszę głosy, które traktują kwestję felczerów jako kwestję morituri. Wierzę, iż dożyjemy jeszcze chwili, kiedy nastanie resurecturi dla felczerów. Ufając Waszej wiedzy, zapałowi, ofiarności, której wyraz widzę nietylko w czynnościach waszego związku, ale i w Was samych, w tej chwili za przyszłość, powodzenie i odrodzenie stanu felczerskiego wznoszę okrzyk na cześć jego Zarządu.

Kol. Galuba:

Szanowni Koledzy! Jak już kol. Salamon powiedział, obchodzimy wielkie święto. Mnie przypadło w udziale powitanie i złożenia podziękowania Szan. posłowi Franciszkowi Urbańskiemu, jako cennemu rzecznikowi naszych spraw zawodowych, który fundamentu, położonego przez ustawę z 1 lipca przez pp. posłów Rosseta i Szybiłłę, nie pozwolił skruszyć w następnym Sejmie. Kiedy Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wniosło projekt ustawy na porządek dzienny Sejmu, potrafił swoją umiejętnością, swoją powagą skierować na inne tory i doprowadzić do tego, iż Ministerstwo prosiło Marszałka o wycofanie tej sprawy. Chciałbym podkreślić ten historyczny dla nas moment, i ten czyn wielki spełniony dla nas przez p. posła Franciszka Urbańskiego niech żyje w umysłach wszystkich felczerów. (Długotrwałe oklaski) .

Poseł Urbański:

Szanowni Panowie i Koledzy! Należę do najmłodszych, którzy dotknęli się sprawy felczerów jako niefelczer i może dlatego też dziś jestem tym, którego Panowie uroczyście nagrodzić chcecie dyplomem. Dziś tu moja rola nie powiem jest przykra, ale w każdym razie rola człowieka, który nie zasłużył sobie na to, jak sam zdaję sobie z tego sprawę, by go obdarzać w tej chwili tak uroczyście. Dla mnie jest wielki zaszczyt należenia do organizacji, która ma tak świetną przyszłość, uważam jednak, iż nagradzanie mnie za to, co spełniam jako obywatel państwa, jako społecznik, idzie za daleko. I dlatego, jeżeli wolno mi powiedzieć słów kilka o tem, czego doświadczyłem na tym terenie, to stwierdzić muszę, iż niewątpliwie najcięższe zarzuty spotykają felczerów, z powodu o czem mówi kol. Rosset, momentów materjalnych, które grają najważniejszą rolę. Nie nastroje społeczne, nie względy lekarskie, ale strona materjalna odgrywa tu wielką rolę, i dlatego zagadnienie to jest tak zapalne. Ja jako społecznik stoję zawsze na tem

stanowisku, aby tę stronę materjalną, tę hydrę, która toczy nasz organizm, w zarodku ukrócić. Niczego jednak w życiu nie można osiągnąć bez wysiłku, bez pracy wytężonej. Z przykrością jednak muszę podnieść, że bardzo często na Waszych zjazdach słyszy się, iż kończy się wasz zawód. Nawet gdyby tak było, gdybyście byli ostatnimi, którzy schodzą z tych placówek, które w historji Polski tak świetnie się zapisały, nie wolno jednak zapominać o tem, że przecież Panowie w Państwie musicie koniecznie mieć jakieś prawa, których nie można nikomu odebrać. Takie ciągłe biadanie bierne usuwanie się ze społeczeństwa musi wywołać przegranie. Mam jednak nadzieję, iż przecie nie te wszystkie zamiary, które taką niechęć wywołują wśród lekarzy do swych naturalnych technicznych pomocników, które niechęć wywołują do samej ustawy z 1 lipca, skończą się wielką przegraną, i wierzę w to, iż przyjdzie z powrotem szkoła felczerów, która otworzy przyszłość dla waszego zawodu, która przygotowywać będzie waszych godnych następców. O prawa jednak trzeba walczyć. Ta walka, której podjąć się powinniście, jest bardzo ciężka, bo macie jako przeciwników ludzi dość silnych, mocnych organizacyjnie, którzy na wszystkich placówkach mają coś do powiedzenia, dochodzą do władzy, i mogą oddziaływać nietylko na ustawy, nietylko na rozporządzenia, ale w całym szeregu innych kwestyj związanych z waszem życiem. O te rzeczy musicie walczyć koniecznie. Waszym zadaniem jest walkę rozpoczętą już da lej prowadzić. Oczywiście w chwili obecnej nie czas na tworzenie pobocznych organizacyj, bowiem byłaby to zapowiedź skończenia tego wszystkiego coście do tej pory uzyskali. I dlatego na tym Zjeździe, na którym obdarzacie mnie dyplomem honorowym, chcę podkreślić, że jeżeli komukolwiek to felczerom w tych stosunkach w Polsce niewolno się dzielić na żadne odłamy jeżeli chcecie dokonać tego dzieła, któreby obecnie i w przyszłości było tak dobrze zapisane jak i dotychczas. Dlatego życzę Zjazdowi aby utrzymał jedność po wszeczasy. (Oklaski).

Kol. Szydłowski: Szanowni Zebrani! Jako przedstawiciel częstochowskiego oddziału mam zaszczyt oświadczyć tu wszystkim zebranym, iż na ogólnym zebraniu naszego oddziału powzięto wniosek, aby szanownego kol. Jarmułowicza w imieniu zasług położonych dla organizacji przedstawić jako kandydata na członka honorowego naszej organizacji. Myśl ta została przyjęta aplauzem nietylko na naszem zebraniu, ale została uchwalona na walnem zjeździe delegatów.

Gdybym chciał wyliczyć wszystkie zasługi, kol. Jarmułowicza, które są podstawą do hołdu i uznania, siliłbym się daremnie, dlatego przytoczę tylko dla charakterystyki parę faktów, jako słaby oddźwięk tej działalności, jaką kol. Jarmułowicz rozwijał i rozwija.

Kol. Jarmułowicz brał udział we wszystkich zjazdach naszego związku w Częstochowie nie szczędzi trudów i zabiegów, nie szczędzi ani sił

i ani czasu, zostając prezesem oddziału, położył fundamenty pod oddział, i dzięki temu istniejemy.

W stosunkach koleżeńskich kol. Jarmułowicz oznacza się zawsze bardzo subtelną pomocą i sercem, jest to bowiem człowiek bardzo sumienny i wrażliwy na niedolę ludzką. Nie dziw więc, iż w bardzo krótkim czasie zyskał uznanie grodu Jasnogórskiego, został jego kierownikiem. Dodać jeszcze tu muszę, iż kol. Jarmułowicz nie zmniejszył w oddziale pracy swojej odkąd został prezydentem m. Częstochowy.

Następnie w r. 1924 był nominowany zastępcą komisarza powiatowej kasy chorych. A ostatnio od dwóch lat zajmuje stanowisko Prezydenta m. Częstochowy, zyskując sobie coraz więcej szacunku najwyższego i uznania.

Reasumując tę działalność li tylko w ogólnych zarysach, przyznać musimy, iż kol. Jarmułowicz jest bezwzględnie jednym z pierwszych wśród naszych kolegów, jest chlubą zawodu felczerskiego. Darząc kol. Jarmułowicza najwyższą godnością naszego związku, uważamy to za spłatę bardzo skromną długu wdzięczności. Sądzę, iż będę wyrazicielem wszystkich kolegów, jeżeli składając należny hołd i uznanie wzniosę: kol. Jarmułowicz niech długie lata jeszcze żyje i pomyślnie pracuje. (Oklaski).

Kol. Jarmułowicz: Szanowni Koledzy! Do głębi wzruszony jestem uznaniem, jakiem mnie darzycie, mianując mnie członkiem honorowym Z. F. Praca moja na terenie zawodowym została przeceniona. Zdaję sobie sprawę jak ciężkie zadanie jest przedstawiciela zawodu felczerskiego na niwie społecznej. Każdy inny, choćby na najniższym szczeblu społecznym będący obywatel, prędzej może być oceniony, prędzej może zyskać uznanie, aniżeli niestety przedstawiciel naszego zawodu.

Koledzy podkreślali tu, iż zawód felczerski już się kończy. Proszę Was Koledzy, my może najlepiej wiemy, jak się skończy nasz zawód, czy społeczeństwo zyska na tem, że nas chce strącić z tego piedestału, który zajmujemy na niwie społecznej w sprawach lecznictwa. My idziemy i pracujemy dla dobra społeczeństwa i państwa. Daleko jesteśmy od osobistych spraw, które w innych zawodach na pierwszem miejscu się stawia. My pracujemy przeważnie w mroku, przeważnie po nocach, przeważnie w sferach robotników dla dobra tego społeczeństwa, zwłaszcza tych warstw, które zostały upośledzone.

Powiadają, iż nasz zawód się kończy. A jednak dziś coraz częściej w sferach lekarskich odzywają się głosy, iż felczerzy są potrzebni. Lekarze nie zajmą tego posterunku, jaki my zajmujemy, a lekarz młody nieprzygotowany niemający praktyki nie może sobie poradzić. Dziś na tym zjeździe musimy podkreślić to, iż felczerzy nie ustąpią tak lekko i bez boju z tego posterunku, jaki dziś zajmują. (Oklaski).

Jak już tu zostało podkreślone, my od innych zawodów więcej mamy wrogów, i ciągle prawa nasze są ograniczane przez ludzi, którzy dochodzą

do rządu. Musimy walczyć by prawo nie pozostało tylko na papierze, i musimy domagać się wprowadzenia jego w życie. Kasy chorych w obecnych stosunkach przechodzą kryzys pod tym względem, iż dochody kas chorych nie mogą wystarczyć na pokrycie wydatków. Wydatki te są duże, bo lekarze pod pozorem dobra społeczeństwa ciągną wysokie dochody z Kas Chorych i ten biedny robotnik znękany utrzymuje dziś całą plejadę lekarzy, którzy w innym wypadku nie mieliby nic do roboty. Kasy chorych, utrzymywane przez klasę robotniczą, utrzymują dziś poważny odsetek lekarzy. Na terenie Częstochowy przed wojną liczącej 80.000 mieszkańców, było 18 lekarzy, dziś Częstochowa, licząca razem z przedmieściami zgórą 120.000 mieszkańców ma już lekarzy przeszło 100. Któż ich utrzymuje? Przeważnie kasa chorych. Na tych posterunkach, gdzie dawniej był felczer, dziś jest postawiony lekarz, ale mało wypraktykowany lekarz nie może wykonać tego, co felczer.

Przed nami jest bardzo ciężka walka. Do tej walki musimy być zorganizowanymi. Mamy związki. Ta praca w tych związkach jest dość słaba. Prawda bardzo wielu kolegów jest uzależnionych od swoich zwierzchników lekarzy i bardzo często ustępują, muszą ulec tej przewadze, jaka nad nimi ciąży. W takich wypadkach koledzy z poszczególnych związków powinni się zwracać do centrali, która będzie ingerowała. Ja stojąc na posterunku samorządowym widzę, iż felczerom dzieją się wielkie krzywdy. Apeluję do Centralnego Związku Felczerów, aby zajął się nietylko placówkami felczerów w Warszawie, ale i na prowincji, która potrzebuje coraz więcej światłej opieki.

Dzięki kolegom za ten wielki zaszczyt, obyśmy doczekali się chwili, kiedy w Warszawie szkoła feczerów zostanie otwarta i nowe siły przypłyną do naszego zawodu. (Oklaski).

Kol. Wągrowski: Proszę Szanownych Kolegów. Znalazłem się w bardzo trudnem położeniu, bo przemówieniom tym wszystkim, które tutaj usłyszeliśmy, nie jestem zdolen sprostać. Zaznaczyć muszę, iż ludzi przedewszystkiem poznaje się w nieszczęściu. I myśmy, felczerzy, to na sobie doświadczyli. Kiedyśmy wszyscy jęczeli pod butem Beselera, czynniki nieprzychylne nam postarały się o to, aby jeszcze bardziej ukrócić i poniżyć stan felczerski. To miało miejsce w pierwszym rzędzie na terenie Łodzi. Jednak niema tego złego, coby na dobro nie wyszło. Gdyby nie istniało rozporządzenie Beselera, które tak poniżyło w swoim czasie stan felczerski, może nie znaleźliby się ludzie z ówczesnego związku felczerów w Łodzi, którzyby zakrzątnęli się koło naprawy tej sprawy i nie wynaleźli tych ludzi, którzy na terenie Warszawy, na terenie Sejmu tych rzeczy bronili, i uzyskali ustawę. W miłym obowiązku zaznaczyć muszę, że gdyby ci ludzie patrzyli tylko z punktu widzenia zawodowego, a nie społecznego, to naprawdę stan felczerski byłby w zupełnem zaniedbaniu nietyl-

ko wśród sfer felczerskich, ale i wśród społeczeństwa, bo społeczeństwo by nic o nas nie wiedziało. Ustawę z dnia 1 lipca, jakto kol. Salamon zaznaczył, mamy do zawdzięczenia przedewszystkiem poczynaniom, poziętym na terenie Łodzi przez związek felczerów łódzkich. Ci ludzie, zapoznawszy się z tą niedolą, jaka wynikała z rozporządzenia Beselerowskiego postanowili wszcząć obronę i szukali ludzi, którzyby się tej walki podjęli. na tym terenie, który nie był im znany. Obecny tutaj wiceprezes Zarządu gł. kol. Salamon, który poświęcił jakby życie dla sprawy felczerów, nie uwypuklił swych zasług, które położył dla nas. On tych ludzi odnalazł, im ciągle przypominał i doprowadził pośrednio do tego, iż tak wielką rzecz, jak ustawa z dnia 1 lipca, osiągnięta została.

Kiedy jednak ta ustawa zaczęła obowiązywać, to czynniki miarodajne nie poprzestały na tem, nie uznały sprawy za skończoną, starały się przy każdem jakiemś rozporządzeniu czy zarządzeniu cegiełkę po cegiełce z naszego budynku usuwać, i doszło to już do tego stopnia, iż myśl u czynników miarodajnych powstała o znowelizowaniu tej ustawy. Tutaj jednak znalazł się inny człowiek, znalazł się p. Poseł Urbański, który zdołał wycofać w ostatniej chwili nowelę z Sejmu, która gdyby przeszła ograniczyłaby jeszcze bardziej nasze sprawy zawodowe, poddałaby nas administracji, któraby nas karała bez sądu.

Widzicie więc Szanowni Koledzy, iż dzień dzisiejszy słusznie jest dniem wielkiego dla nas święta. Wybraliśmy go dlatego, iż zbiega się z pięcioleciem organizacji Z. C. F. Dzień dzisiejszy jest dla nas wielki dlatego, iż znaleźli się ludzie dobrej woli, którzy zajęli się naszą sprawą którzy nie pozwolili sprawie naszej upaść.

Kończąc swoje przemówienie, dziękuję wam serdecznie szanowni koledzy członkowie zasłużeni za łaskawe tutaj przybycie. I w imieniu wszystkich zrzeszonych felczerów przy Z. C. wręczam Wam Dyplomy członków honorowych. W pierwszym rzędzie p. inż. Aleksandrowi de Rossetowi. (Wręcza p. Rossetowi Dyplom).

Jednocześnie wręczam oznakę korporacyjną naszą, aby w chwilach najrozmaitszych przypominała, iż jeszcze istnieją tacy szaraczkowie, jak felczerzy.

P. Posłowi Franciszkowi Urbańskiemu podobny wręczam dyplom, czując się szczęśliwym iż zostałem powołany do tak zaszczytnej misji, jaką jest wręczenie dyplomów honorowych. Niech będzie w skromnej części podzięką za to, co Pan Poseł w naszej sprawie uczynił. Wręczam Panu również oznakę korporacyjną naszą, aby Panu przypominała w każdej chwili istnienie zawodu felczerskiego. (Oklaski).

Analogiczny dyplom wręczam i kol. Romualdowi Jarmułowiczowi, Prezydentowi m. Częstochowy, Senatorowi Rzeczypospolitej. Jestem bardzo szczęśliwy, iż mogę osobiście Koledze Szanownemu wręczyć nasze uznanie, tę najwyższą naszą odznakę.

Kol. Salamon: Niech nam żyje tak długo, jak długo był felczerem.

Kol. Wągrowski: Jednocześnie oznakę korporacyjną naszego związku pozwalam sobie wręczyć naszemu przyjacielowi kol. Szybille, jako wielkiemu rzecznikowi naszej sprawy. Kol. Szybille wręczamy tylko dziś oznakę związkową, albowiem dyplom honorowy pozwoliliśmy sobie kol. Szybille już wręczyć.

Kol. Szybiłło: Jeżeli na terenie związku felczerów w m. Łodzi bardzo często oklaskiwałem kol. Fondera, to niech mi wybaczy, iż jego przemówienie dzisiejsze mnie nie bardzo przychylnie usposobiło. Powiedział on: nas grupa starców na dożywociu. Starcami nie jesteśmy, ani też wierzę iż jesteśmy na wymarciu. Upłynęło lat 10, a istniejemy. Kiedy nas obdarzono z wielką nieufnością tą ustawą o felczerach, stwierdzam kategorycznie, iż nie było ani jednego wypadku nadużycia. Ta wasza lojalność, to poświęcenie się dla dobra obywateli, to niestawianie na plan pierwszy zachłanności materjalnej, lecz tylko pełnienie szczytne swego obowiązku, to wszystko może być tylko zapisane na chlubę felczerów. Aczkolwiek sporadyczne procesy były wytaczane, głównie jednak przez lekarzy, ale nie przez tych, którzy byli powierzani naszej pieczy. Nie było wypadku, aby pacjent nas pociągał do odpowiedzialności. To wszystko utwierdza mnie w tem przeświadczeniu, iż jeszcze nastanie nowa era korzystna dla felczerów, by mogli swobodnie pracować dla dobra obywateli Rzeczypospolitej wskrzeszonej, co daj Boże nam doczekać. (Oklaski).

Przewodniczacy: W tej chwili otrzymaliśmy depeszę od radnego Kosmaczewskiego, który zasyła życzenia pomyślnych obrad.

(Po przerwie).

Przewodniczący: Komisja wyborcza uzgodniła już wszystkie kandydatury do Z. G., Kom. Rewizyjnej i Sądu. Proszę o odczytanie protokułu.

Kol. Galuba: (Czyta).

Protokuł

z posiedzenia Komisji-Matki składającej się z Kolegów: Galuby, Szydłowskiego Pola, Langfiera, Chmielewskiego i Makowskiego proponuje Zarząd w następującym składzie:

Zarząd Główny

Z W-wy kol. kol.	Wągrowski	
	Krawczyk	**Zastępcy**
	Salamon	Iskrzycki z Kielc
	Galuba	Makowski — Lublin
	Wachowicz	Janowicz — Kalisz
	Langfier	
Z Łodzi	Pol	
Z Częstochowy	Szydłowski	
Z Lublina	Jakimińrski	

Komisja Rewizyjna

Krajewski — Warszawa
Golachowski — Łódź
Zabłocki — Białystok

Zastępcy
Baranowski — Kowel
Rode — Wilno

Sąd Koleżeński

Chmielewski — Warszawa
Salamonowicz — Warszawa
Makowski — Lublin
Kazimierski — Warszawa
Kubiński — Piotrków

Przewodniczący: Sądzę, że przez sam wybór Komisji wyborczej dali Koledzy wyraz ufności do niej i do przedstawionych przez nią kandydatów. Czy mają Koledzy jakie nowe kandydatury? (Nie). Czy jest sprzeciw. Niema. Wniosek Komisji Wyborczej jednomyślnie przyjęty, zatem władze Związku zostały wybrane w myśl wniosku Komisji.

Przechodzimy do punktu 9: Wnioski Zarządu Głównego.

Kol. Galuba: Na poprzednim Zjeździe wybrana została Komisja do budowy Domu wypoczynkowego. Komisja ta przedłożyła Z. G. wniosek który Z. przekazuje Zjazdowi. Wniosek ten brzmi: (Czyta).

Wniosek

Komisji do opracowania projektu budowy Uzdrowiska dla Felczerów, wyłonionej na Zjeździe Delegatów Oddziałów C. Z. F. w dniu 10 Marca 1929 roku w osobach kolegów: Fondera, Galuby, Krajewskiego, Kurkowskiego i Rosiaka.

Komisja do opracowania projektu budowy Uzdrowiska dla Felczerów, wyłoniona na Zjeździe Delegatów Oddziałów C. Z. F. w dn. 10.III 1929 r. po wszechstronnem omówieniu tej sprawy doszła do następującego wniosku:

1) do budowy uzdrowiska nie będzie możności przystąpienia, o ile na ten cel nie zostanie zebrana suma 20,000 złotych,
2) by zebrać taki kapitał, należy stworzyć 40 udziałów po 500 zł. każdy,
3) udziały takie winny być obowiązkowo nabyte przez poszczególne oddziały Związku, reszta zaś rozprzedana między członków.

O ile wniosek powyższy, Zjazd Delegatów zaakceptuje, to wyżej wymieniona suma winna być pokryta w ciągu roku, w przeciwnym zaś razie projekt budowy uzdrowiska ulegnie likwidacji.

Przewodniczący
Krajewski

Sekretarz
Galuba

Przewodniczący: Otwieram dyskusję.

Kol. Salamon: Radzę udzielić głosu tym, którzy chcą złożyć trochę pieniędzy.

Przewodniczący: Ta sprawa jest bardzo żywotna. Często się nad nią zastanawiałem i doszedłem do wniosku, że dzisiejszy stan finansowy wyklucza urzeczywistnienie projektu. Jestem członkiem Związku pracow-

ników samorządowych. — Związek ten liczy 26,000 członków, ma duże fundusze, jak na Związek, a mimo to, sprawa domu wypoczynkowego wałkuje się już tam od roku 1924, i pozytywnych rezultatów nie dała. Aczkolwiek Zjazdy uchwaliły wkładki oddziałów, delegaci przyjmowali zobowiązania w imieniu oddziałów, sprawa jednak poszła opornie, zobowiązań przyjętych przez delegatów oddziały nie wypełniły. A u nas, gdy mamy tak szczupłe fundusze niemożliwe jest opodatkowanie każdego oddziału na 500 zł. oraz niemożliwe jest opodatkowanie jeszcze kolegów członków. Z tego wychodząc założenia, przypuszczam, że tę sprawę powinniśmy odłożyć aż do zebrania funduszu rezerwowego, choćby w wysokości 20.000 zł., wtedy dopiero można będzie zacząć konkretnie myśleć o jakiejś chałupie, bo o domu wielkim myśleć trudno. Proponuję tę sprawę odłożyć do lepszych czasów.

Poseł Urbański: Nie wiem, kto na przeszłym Zjeździe był wnioskodawcą wniosku o domu wypoczynkowy. Chcę tylko pod adresem tego wnioskodawcy przyklasnąć. Jeżeli cokolwiek wiąże członków z organizacją, to najbardziej wiąże interes materjalny. I chociaż suma 20.000 zł. w dzisiejszych czasach jest dość trudna do zebrania, to jednak nie należy traktować rzeczy w ten sposób, ażeby przechodzić nad nią do porządku dziennego. Proponowałbym natomiast, aby Zarząd nie traktował tak tej sprawy rygorystycznie iż w ciągu roku ma zebrać 20.000 zł., tylko żeby w miarę możności ten fundusz zbierał. Dom taki miałby duże znaczenie dla weteranów steranych już pracą, którzy nie są w stanie łożyć na wypoczynek. I dlatego aczkolwiek nie ma prawa stawiania wniosków, nie radziłbym przechodzić nad tą kwestją do porządku dziennego. Je ze swej strony w miarę sił i możności, jak długo będę miał wpływ na tę rzecz, będę się starał dopomóc w tej sprawie. Gdy się zbierze 20.000 to będzie już można przystąpić do zaczęcia budowy, zaciągnięcia długu a organizacja mając nieruchomość będzie mogła powoli dług ten spłacać.

Kol. Fonder: Jestem jednym z członków tej Komisji (Głos: I wnioskodawcą). Jeżeli my ciągle będziemy mówili, że to jest rzecz nierealna to niema ani jednej rzeczy na świecie, którejby nie można przy dobrych chęciach i woli zrobić. Tego domu nie potrzebujemy jutro i pojutrze. Można poczekać dwa, trzy lata. Mamy może inne środki wyjścia, a nie odrazu pogrzeb, bo to jest najłatwiejsze. Proponuję, aby Z. G. przesłał ten projekt oddziałom do opinji i żeby Z. G. na mocy opinji tych oddziałów zorjentował się i przyszedł z odpowiednim wnioskiem.

Kol. Markiewicz: Trzeba sił naszych próbować. Pracownicy pocztowi też starają się o dom uzdrowiskowy. Wydali oni znaczki i dolepiają do każdego listu ściągając za to należność. Nam trudno to uczynić. Nie będę o tem mówił. Probujmy innych dróg. Mamy wszak zaległości u członków 14.000 zł. Trudno je będzie ściągnąć. Czy nie możnaby tych zale-

głości zużyć, jako fundusz do tego domu. Może ci koledzy, którzy nie mają sumienia i nie wpłacają wkładek na organizację, choć korzystają z jej usług, może opamiętają się i wniosą te pieniądze na ten dom wypoczynkowy. Niech więc Zarząd Główny wyda może w tym kierunku odezwę.

Kol. Salamon: Słusznie tutaj koledzy mówią, że odrzucenie wniosku to nie jest właściwe. Trzeba szukać innych środków. Pogrzeb pacjenta to przecież najprostsza rzecz. Starajmy się, a napewno ten dom wybudujemy.

Kol. Pol: Jabym proponował, ażeby Zarząd wysyłając ten wniosek do oddziałów postawił termin naprzykład dwumiesięczny na nadsyłanie opinji, oraz rozpoczął zarazem ściąganie pieniędzy. Możnaby je lokować w banku na procent.

Kol. Wachowicz: Oczywiście stworzenie domu byłoby rzeczą bardzo dobrą, uważam jednak, że nie dwa miesiące, ale cały rok trzeba dać, i niech na przyszły Zjazd delegatów Komisja zda sprawozdanie.

Kol. Pol: Chodzi o to tylko, aby oddziały odpowiedziały w ciągu dwuch miesięcy.

Kol. Gruszczyński: Myśl jest słuszna. I dlatego nie powinniśmy nad nią przechodzić do porządku dziennego. Przychylam się do tego co powiedział poseł Urbański. Nie trzeba opuszczać rąk. Niech Komisja stara się zebrać pewien materjał, a na tem przecież nikt nie straci, nawet gdyby usiłowania w tym kierunku nie osiągnęły rezultatu. Powinniśmy uważać, i bezwzględnie na tem stanowisku stać, że może się to uda.

Kol. Nagajewski: Proponuję, żeby Zjazd wybrał komitet jakiś. (Głos: Który już jest).

Kol. Szybiłło: Nie będziemy grabarzami swojej własnej inicjatywy, tembardziej, że nic nie kosztuje głowienie się nad urzeczywistnienim. Apel p. posła Urbańskiego jest zupełnie słuszny, i komitet powinien nadal kontynuować swe prace.

Kol .Zysfeld: Komitet powinien opracować kosztorys. Być może iż wogóle nie jesteśmy w stanie uczynić tej rzeczy i może dwadzieścia tysięcy ledwie wystarczy na plac.

Przewodniczący: Poddaję pod głosowanie wniosek kol. Szybiłły, aby Komitet w dalszym ciągu kontynuował swoje prace.

Kto jest za wnioskiem proszę o podniesienie rąk. Wniosek przyjęty.

Przystępujemy do wniosków oddziałów Wileńskiego, Białostockiego i w sprawie składek członkowskich.

Kol. Rode: Jako delegat oddziału Wileńskiego jestem upoważniony do wystąpienia z wnioskiem o obniżenie składek członkowskich na rzecz Centrali, a to z tego powodu, że wileńskie i nowogródczyzna jest w wyjątkowem położeniu krytycznem. Stwierdzam, jako prezes oddziału Wileńskiego, że większość członków oddziału na ostatniem zebraniu wypowiedziała się, że składki do Centrali powinny być obniżone poniżej 2,50 mie-

sięcznie albowiem członkowie nie są w stanie więcej płacić. A niektórzy tak daleko się posunęli, że wolą wystąpić ze Związku, aniżeli płacić 3—4 złote składek członkowskich. Wnosimy o obniżenie składek do trzech złotych w ten sposób: na rzecz Centrali jeden złoty, a na rzecz oddziału 2 zł. Wtenczas, jako prezes oddziału będę się starał nie dopuścić do występowania członków, w przeciwnym razie będziemy narażeni na to, że oddział Wileński zmniejszy się do połowy.

Kol. Wągrowski: W sprawie składek są jeszcze trzy wnioski, może poszczególni wnioskodawcy przedstawią je.

Kol. Zabłocki: Przypada mnie ta smutna rola, iż muszę poruszyć temat obniżenia składek. Tak daleko nie idę, jak mój przedmówca. Składki są potrzebne, ale specjalne obciążenie członków wydaje mi się niekonieczne. W oddziale Białostockim została przyjęta norma 5 zł., jednak teraz czujemy, iż nie możemy się z nich uiścić. Członków jest szczupłe grono, wielu natomiast pasorzytuje tylko na Związku i korzysta z jego starań. Kresy wschodnie są słabo zorganizowane, poza oddziałem wileńskim, białostockim niema oddziałów.

Stoimy na stanowisku, że składki do organizacji muszą być płacone, natomiast ze względu na warunki uważamy za niewłaściwe obciążanie członków specjalnemi świadczeniami, jak na budowanie łodzi „Felczer".

Oddział Białostocki w swoim czasie, kiedy miał członka filantropa, który dawał lokal, obsługę, telefon, był w możności wywiązywania się ze wszystkiego. Dziś nasze stanowisko jest bardzo rozpaczliwe ze względu na niezatrudnianie felczerów w miejskiej Kasie Chorych, ani jeden felczer nie pracuje tam. I dlatego oddziałowi trudno jest wywiązać się ze swych zobowiązań.

Wniosek brzmi tak: (Czyta).

My od opłat na rzecz Centrali nie uchylamy się. Zalegamy 235 zł. z których w żaden sposób wywiązać się nie możemy. W Białymstoku felczerzy są upośledzeni, nie mają posad, nie są zatrudnieni w Kasie Chorych. Nie przychodzimy, jak oddział wileński o obniżenie składek, prosimy, aby Zjazd delegatów zanulował na 1 rok 190 zł. świadczeń specjalnych.

Kol. Warszawski: Jestem w tem samem położeniu, co kolega przedmówca. Jesteśmy narażeni na płacenie wysokich sum, składki, to jeszcze rzecz do wybaczenia, ale poco na łódź? Jesteśmy w Zagłębiu w gorszem położeniu, my mamy i tam oddział Ligi morskiej, musieliśmy i tam ufundować łódź: „Zagłębiak", i na nią musimy płacić składki.

Kol. Szybiłło: Woleliście nazwać „Zagłębiakiem', a nie „Felczerem".

Poseł Urbański: Proszę szanownych kolegów. Przysłuchiwałem się wywodom wnioskodawcy wileńskiego w sprawie obniżania składek na rzecz Centrali Do pewnego stopnia jako pracujący w ruchu zawodowym podzielam jego stanowisko. Psychika ludzka jest taka, że gdy idzie o ponoszenie

pewnych ciężarów, to ludzie od tego się uchylają. Wśród felczerów mam wrażenie, ta kwestja dostatecznie jest zrozumiała, iż jednak bez pieniędzy nic na świecie się nie zrobi. Sprawę obniżenia składek uważam, że powinien załatwić Zarząd w sposób indywidualny, posiedzenia Zarządu Głównego są miejscem do załatwiania tej sprawy. Jeżeli Zarząd przyjdzie do wniosku, że w pewnej miejscowości sytuacja finansowa członków tak wygląda, iż nie są oni w stanie ponosić te ciężary, jakie z reguły spadają na wszystkich członków, to Zarząd powinien poczynić ustępstwa. Zarząd jedynie może być pełnomocny w rozstrzyganiu tych kwestyj.

Co do drugiej kwestji poruszonej przez oddział Białostocki, moje zdanie jest takie, że szczególnie w tym okresie czasu nie powinno się być pochopnym do uchwalania wszelkich dodatkowych świadczeń. Sytuacja gospodarcza każdego członka Związku jest tak trudna, że należy być bardzo ostrożnym ze wszelkimi nowemi składkami. Rozumiem, że czynienie gestów jest konieczne, ale te rzeczy powinny być robione z kapitałów rezerwowych przy Zarządzie Głównym.

Kol. Wągrowski: Z wywodami kol. posła Urbańskiego zgadzam się, żeby pozostawić indywidualne załatwienie sprawy składek Zarządowi Głównemu. Proszę, aby Zjazd wniosek ten p. Urbańskiego przyjął. W sprawie łodzi, to uchwała została powzięta na poprzednim Zjeździe, sprawa jest przesądzona, zaangażowaliśmy się. Możemy iść tylko na pewne odroczenia w sprawie zaległych składek.

(Dokończenie w nast. numerze).

Uchwały Walnego Zjazdu.

Zjazd powziął szereg uchwał organizacyjnych i zawodowych, z których najważniejszą jest

Rezolucja w sprawie środków odurzających.

Zjazd Felczerów stwierdza, że Rozporządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 20 maja 1929 roku w przedmiocie handlu środkami odurzającemi jest komentowane jako pozbawienie felczerów prawa zapisywania środków leczniczych, które znajdują się na wykazach „B“ farmakopei.

Zjazd Felczerów stwierdza, że ustawa z dnia 1 lipca 1921 roku o czynnościach felczerskich przyznała felczerom prawo zapisywania leków z lit. „B“ i miała oczywiście na myśli farmakopeę wówczas obowiązującą.

Parokortne nowelizowanie wykazów farmakopei doprowadziło do pozbawienia felczerów prawa zapisywania większości leków, które w dniu 1 lipca 1921 r. znajdowały się w wykazach „B“.

Motywy czynników miarodajnych, jakoby zmiany te nie były skierowane przeciwko felczerom, a miały jedynie na celu ograniczenie w handlu nadużyć środkami odurzającemi i wynikały z postanowień konwencyj międzynarodowych, Zjazd Felczerów nie może uznać za istotne, gdyż:

1. Felczerzy wchodzą w skład pomocniczego personelu lekarskiego, obznajmionego z działaniem omawianych środków;

2. Doświadczenie felczerów rośnie, a w każdym bądź razie nie może być uznane za mniejsze niż było przed wejściem w życie ustawy z dn. 1 lipca 1921 roku;

3. Władze państwowe nie stwierdziły nigdy nadużyć ze strony felczerów przy zastosowaniu tych środków.

Z tych względów Zjazd Felczerów apeluje do władz państwowych o przywrócenie felczerom tych praw, jakie felczerzy posiadali w zakresie zapisywania leków w dniu 1 lipca 1921 roku przez odpowiednią zmianę wykazów farmakopei i zniesienie przepisów Rozporządzenia Ministerstwa Spraw Węwnętrznych z dn. 20 maja 1929 r., o ile ono ogranicza prawa felczerów do zapisywania leków z wykazów „B".

Nadesłane.

Warszawa, 15 maja 1930 r.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Nr. Z. F. 1838/30. Odpis.

W sprawie wydawania przez apteki środków odurzających za receptami felczerów.

Do
Pana Wojewody w Warszawie
w Łodzi
w Kielcach
w Lublinie
w Białymstoku
w Wilnie
w Nowogródku
w Brześciu n/B.
w Łucku

Pana
Komisarza Rządu m. st. Warszawy.

W myśl przepisów § 5 rozporządzenia z dnia 29 maja 1929 roku o detalicznej sprzedaży substancji i przetworów odurzających (Dz. U. R. P. Nr. 48 poz. 402) aptek w drodze wyjątku mogą wydawać bez recepty niektóre środki odurzające, a mianowicie: Guttae Inoziemcowi, Tinctura Opii benzoica, Opii simplex.

Nie ma też podstawy do wzbraniania wydawania tych środków w ilościach temi przepisami określonych na podstawie recept felczerów, uprawnionych do wykonywania praktyki.

Wobec powyższego zechce Pan Wojewoda (Komisarz Rządu) upoważnić apteki na podległych Mu obszarze do wydawania na podstawie recept felczerskich środków odurzających w granicach, określonych § 5 rozporządzenia z dnia 29 maja 1929 r.

Dyrektor Departamentu Służby Zdrowia
(—) Piestrzyński.

Ruch Związkowy.

Oddział Warszawski

Odpis

Warszawa, dn. 16 kwietnia 1930 r.

DO KOMISARJATU RZĄDU
NA m. st. WARSZAWĘ
WYDZIAŁ ZDROWIA
w miejscu

Zarząd Oddziału Warszawskiego Centralnego Związku Felczerów Rzeczypospolitej Polskiej uprzejmie zawiadamia, iż wbrew obowiązującym przepisom oraz wyjaśnieniom Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia z dn. 5 listopada 1925 r. za Nr. Z.F. 2551/25 — apteka W. Borowskiego w Warszawie przy ul. Al. Jerozolimskiej Nr. 59 nie wydaje na recepty felczerskie sygnaturek, pomimo uwag naszych członków, iż apteka postępuje bezprawnie.

Przewodniczący (—) **Galuba**
Sekretarz (—) **Krajewski**

Komisarjat Rządu m. st. Warszawy
Wydział Zdrowia Publicznego

Odręcznie

Dnia 24 kwietnia 1930 roku
Nr. Z. F. I — 28

Przedmiot: W sprawie apteki Borowskiego

DO CENTRALNEGO
ZWIĄZKU FELCZERÓW
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
przy ul. Złotej 30

Na skutek na odwrotnej stronie nadesłanego zażalenia komunikuję, że zarządzającemu apteką SS-ów ś. p. Borowskiego polecono stosować się ściśle do obowiązującego rozporządzenia w sprawie wydawania sygnatur na podstawie recept przepisywanych przez panów felczerów.

Za Komisarza Rządu (—) **G. Zahrt**
Inspektor Farmaceutyczny

Jak Kasa Chorych m. Warszawy usprawnia lecznictwo.

Komisarz Kasy Chorych m. Warszawy rozesłał do fabryk pismo następującej treści:

„Mimo wyraźnego przepisu art. 109 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. (Dz. U. № 44 poz. 272), że udzielanie pierwszej pomocy przy wypadkach przy pracy ciąży na pracodawcach, Kasa Chorych m. Warszawy, pragnąc wyszkolić pewien zastęp sanitarjąszy, zadaniem których byłoby okazywanie pomocy w nagłych wypadkach na miejscu w fabryce, urządza urządza Kursy dla Sanitarjuszy Fabrycznych z dniem 24 maja b. r. i zwraca się z prośbą do Szanownego Zarządu delegowanie kandydatów, jako słuchaczy, na takowe. Pożądanem by było, aby liczba kandydatów względnie kandydatek była proporcjonalna do ilości oddziałów, zmian względnie samodzielnych jednostek pracy danego przedsiębiorstwa i nie mniejsza, jak po jednej osobie na każdą zmianę pracy. Kandydaci, względnie kandydatki winni umieć czytać i pisać i być inteligentni, aby mogli z łatwością słuchać wykładów popularnych. Kurs potrwa przypuszczalnie wraz z egzaminem trzy tygodnie, będzie bezpłatny i odbywać się będzie w godzinach wieczorowych od 19—21-ej w dnie powszednie".

Działowi Lekarskiemu przysługiwać jednak będzie prawo usunięcia kandydatów z Kursu, o ile okażą się, że nie odpowiadają swemu przeznaczeniu, względnie nieregularnie uczęszczają na wykłady. Wszelkie

informacje dodatkowe udzielać będzie p. Inspektor Lecznictwa Kasy Chorych dr. med. S. Purski przy ul. Wolskiej 52 Ambulatorjum Dzielnicowe (I piętro pokój 38) od 8—10-ej tel. 434-53, względnie ul. Polna 30—IV piętro Dział Lekarski od 13—15-ej tel. 59-64.

Kasa Chorych m. Warszawy prosi o powiadomienie do dnia 20 maja r.b., czy zostaną delegowani na kursa kandydaci (tki), nazwiska i imiona tatowych, rok urodzenia, rodzaj wykształcenia.

Komisarz:
(—) *Rożnowski.*

Wykaz członków zalegających z opłatą za „Przegląd Felczerski". Sporządzony do 2 kwartału 1930 r. włącznie.

Antuszewicz M., Grodno	5 zł.
Aleksander L., Kowal Kujawski	12 zł.
Aspersztejn M., Błędów	6 zł.
Abramowicz J., Piotrków	6 zł.
Adamski F., Włocławek	6 zł.
Bałecki M., Dąbrowice	6 zł.
Bojarski, Warszawa	9 zł.
Borowiński, Warszawa	12 zł.
Borowiec J., Bodzechowo	6 zł.
Berezowski, Warszawa	6 zł.
Bornsztejn, Wieluń	5 zł.
Blum R., Wizna	6 zł.
Boms H., Myszków	6 zł.
Bendler M., Warszawa	12 zł.
Borkowski L., Drużkopol	6 zł.
Bendler A., Kozienice	16 zł.
Berezowski W., Tomaszów Rawski	12 zł.
Bohun H., Łokacze	6 zł.
Brodowski, Maków n/O.	12 zł.
Brill, Płońsk	6 zł.
Butkiewicz, Oszmiana	6 zł.
Bendler, Frampol	15 zł.
Bogucki, Łunna	12 zł.
Bułhak, Nowo Jedlnia	9 zł.
Biechoński L., Dąbrowa G.	6 zł.
Bienko E., Zawiercie	15 zł.
Brauer, Płochocin	6 zł.
Biberklejd, Bychawa	6 zł.
Bas, Deraźne	6 zł.
Brigiel, Niechcice	12 zł.
Chmielewski, Warszawa	6 zł.
Czarnocki, Mordy	15 zł.
Czyżewski, Nasielsk	21 zł.
Chrzanowski, Łomża	6 zł.
Chwedoruk, Warszawa	6 zł.
Chrząstowski, Lublin	15 zł.
Czopek K., Warszawa	12 zł.
Chęciński W., Piotrków	15 zł.
Dąbrowski, Zduńska Wola	6 zł.
Dzbik, Opole	15 zł.
Douksza, Wołkowysk	6 zł.
Drozdowski, os. Głuska	9 zł.
Dąbrowski N., Linów	6 zł.
Dąbek Antoni, Bielawy k/Łowicza	6 zł.
Dorobisz St., Sosnowiec	6 zł.
De Lorme, Warszawa	6 zł.
Ejsmond L., Warszawa	6 zł.
Etenberg P., Zwierzyniec Lub	6 zł.
Etenberg, Szczebrzeszyn	6 zł.
Elbaum, Warszawa	6 zł.
Franczak, Prużany	8 zł.
Frenkiel P., Sławotycze	12 zł.
Fuks A., Biała Rawska	6 zł.
Fedorowicz I., Młynów	6 zł.
Frenk, Krzepice	6 zł.
Finkelsztejn A., Radom	6 zł.
Fiudziński M., Zawiercie	6 zł.
Frucht M., Sosnowiec	6 zł.
Frydman, Mołodeczno	9 zł.
Finkelsztejn, Słupia	12 zł.
Fonder J. Zgierz	6 zł.
Golba A., Łęczyca	6 zł.
Górski I., Warszawa	6 zł.
Gastman A., Warszawa	12 zł.
Gałaj K., Bolimów	9 zł.
Guz J., Klesów	9 zł.
Gorzędowski Br., Kamińsk	6 zł.
Gruszczyński P., Soczewka—Płock	7 zł.
Grzeszko, Zduńska Wola	12 zł.
Gorochowicz, Międzyrzec	6 zł.
Gotner, Kraśnik Lub.	12 zł.
Goldsztajn, Bełżyce	15 zł.
Gliksman, Warszawa	6 zł.
Glasman H., Warszawa	6 zł.

Gniecioszek, Rawa Maz. 9 zł.
Gawlikowski R., Sosnowiec 15 zł.
Grünszpan, Sienno Kiel. 6 zł.
Gadkowski, Mołczadź 6 zł.
Gajda Wł., Sulejów 15 zł.
Głowacki, Warszawa 6 zł.
Gorewoj, Czuczewicze 6 zł.
Hołub W., Sejny 9 zł.
Hartman, Częstochowa 6 zł.
Haas, Piaski Lub. 6 zł.
Harasimowicz, Choroszcz 6 zł.
Hapanowicz, Warszawa 6 zł.
Iskrzycki St., Jędrzejów 9 zł.
Jaskulski, K., Rozprza 15 zł.
Judelewicz, Słonim 12 zł.
Janowski L., Pruszków 8 zł.
Jaworski B., Królewska Huta 6 zł.
Jenczyk, Świerżeń 14 zł.
Jabłoński H., Drohiczyn n/ B. 9 zł.
Jarmołowicz, Wołkowysk 9 zł.
Jabłoński Br., Mełgiew Lub. 9 zł.
Jakubowska, Krasnystaw 6 zł.
Jagodziński E., Sosnowiec 6 zł.
Jędrzejkiewicz K., Myszków 9 zł.
Jakubowski St., Warszawa 6 zł.
Jaskowski, Warszawa 6 zł.
Joffe, Wilno 9 zł.
Jakubowski, Warszawa, Mazowiecka 6 zł.
Kurkowski A., Otwock 6 zł.
Kłosowicz B., Pruszków 12 zł.
Kowalik A., Warszawa 6 zł.
Kifner K., Wąwolnica 12 zł.
Kopczyński H., Końskie 6 zł.
Kłosiński J., Stoczek Węgrowski 6 zł.
Kurcbard H., Otwock 9 zł.
Kaleszuk, Brańsk 6 zł.
Kasprzak St., Hrubieszów 6 zł.
Kubiński J., Piotrków 9 zł.
Klajnert Ch., Żarnów 12 zł.
Klimaszewski P., Osiek 9 zł.
Kwieciński F., Warszawa 6 zł.
Kwapisz, Bargłów 6 zł.
Kopczew, Wysock 8 zł.
Książek, Chełm 12 zł.
Krysztopik, Kopaniki 15 zł.
Koprzywa, Maciejowice 15 zł.
Knott, Sochaczew 6 zł.
Kobrzycki, Kniazie 6 zł.
Klajnert, Chmielnik 15 zł.
Kasprzyk T. Klimontów 6 zł.
Korzon K., Raków k/Olechnowicz 6 zł.
Kazubiński A., Bodzentyn 12 zł.
Kawa Ch. Żółkiewka 7 zł.
Kijak, Częstochowa 6 zł.
Kolasiński A., Dąbrowa G. 9 zł.
Kachel H., Sosnowiec 15 zł.
Kalat Fr. Dąbrowa G. 6 zł.
Kozieł, Milowice 6 zł.
Koźlak Grz., Bereźć 15 zł.
Kobyliński, Białystok 6 zł.
Lepioszko A., Skierniewice 12 zł.
Lewi D., Częstochowa 12 zł.
Leichte, Brwinów 12 zł.
Lewandowski E., Latowicze 12 zł.
Lipiński E., Małkinia 12 zł.
Link, Krzesimów 12 zł.
Lewkowicz A., Piotrków 15 zł.
Lempicki St., Warszawa 6 zł.
Lapuć Al., Bakszty 6 zł.
Łuckoś St., Kazimierz k/Strzemieszyc 16 zł.
Lapiński W., Białystok 6 zł.
Mruk J., Białystok 6 zł.
Marks E., Warszawa 9 zł.
Mazurek, Trawniki 12 zł.
Maliszewski, Tyszowce 9 zł.
Magajewski, Warszawa 12 zł.
Mittelman M., Kielce 6 zł.
Mazurek M., Korytnica 12 zł.
Marcinkowski J., Pabjanice 6 zł.
Matuszkiewicz J„ Kalisz 6 zł.
Michocki Z., Przysucha 6 zł.
Mehl S., Warszawa 6 zł.
Mirosz, Warszawa 11 zł.
Molicki Fr., Sosnowiec 12 zł.
Moszkiewicz L., Paradyz 12 zł.
Makówka M., Warszawa 6 zł.
Michalski H., Warszawa 6 zł.
Mrozowski St., Warszawa 18 zł.
Malinowski, Radzyń 6 zł.
Morozow, Brześć 6 zł.
Michałowska Br., Włocławek 6 zł.
Mukasiej P. Kozłowszczyzna 12 zł.
Moszenberg, Tomaszów Maz., 15 zł.
Markrajch, Wołomin 12 zł.
Miller, Różany 9 zł.
Moroz Jan, Łysica Wielka 6 zł.
Nietupski, Białystok 6 zł.
Nerhejm, Supraśl 6 zł.
Niedbalski, Antonówka 10 zł.
Nisenbaum, Brześć 6 zł.
Nizioł, Tarnogóra 6 zł.
Nosal St. Włodzimierz Wol. 6 zł.

Nicewicz, Swisłocz	15 zł.
Nauman, Kalisz	6 zł.
Nienartowicz, Gródek	6 zł.
Nieke M., Moszczenica	9 zł.
Osiński A., Warszawa	6 zł.
Olejarczyk St. Janowiec	6 zł.
Omelczuk A., Malin	6 zł.
Ozder, Białystok	12 zł.
Odalski, Sosnowiec	9 zł.
Olczyk J., Sulmierzyce	6 zł.
Oksenhendler, Warszawa	9 zł.
Perzanowski Wł., Warszawa	6 zł.
Piwek J., Kosów	6 zł.
Poniewierski, Kielce	12 zł.
Pawlak K., Model	6 zł.
Przychodziński, Skarżysko	6 zł.
Pomorski J., Lublin	13 zł.
Parowski, Skarżysko	6 zł.
Pokrzywnicki, Kutno	6 zł.
Patek A., Inowłódź	6 zł.
Papiński, Biała Podl.	6 zł.
Piwiński P., Warszawa	6 zł.
Przeradziński, Warszawa	6 zł.
Pięknowski, Warszawa	6 zł.
Puszkin, Buchryń	9 zł.
Popiołek St., Osmolice	6 zł.
Pinkus, Kraśnik	12 zł.
Puławski A., Bełżec	5 zł.
Pokrzewiński, Kozienice	12 zł.
Piontek, Busk	9 zł.
Poniewierski P., Będzin	5 zł.
Pawlik K., Sosnowiec	6 zł.
Partyka, Dęblin	6 zł
Poniatowski P., Nowo Święciany	6 zł.
Pietkiewicz, Wąwolnica	12 zł
Płoski, Warszawa	15 zł.
Rosiak M., Warszawa	6 zł.
Rapaport K., Zwoleń	6 zł.
Ruszczak M., Borowiczki	6 zł.
Rak A., Nowo Radomsk	12 zł.
Rajner J., Grodzisk	6 zł.
Raciążer, Warszawa	6 zł.
Raczkowski P., Biała Podl.	15 zł.
Rozenel S., Zaklików	6 zł.
Rykaczewski M., Sosnowiec	6 zł.
Rybiński, Opatowiec	12 zł.
Russak, Dobrzyń	12 zł.
Rozencwejg, Łódź	6 zł.
Rylski, Ostrołęka	6 zł.
Rajgród, Kasa Chorych	6 zł.

Szczerbatiuk, Uścilug	5 zł.
Skarzyński A., Uchanie	6 zł.
Singer St., Warszawa	15 zł.
Ściegienny J., Sieradz	6 zł.
Szwarc, Żelechów	9 zł.
Skiba Fr., Pińczów	9 zł.
Skarzyński Fr., Łuków	15 zł.
Stulich E., Warszawa	6 zł.
Sergjalis M., Rejowiec	6 zł.
Sujka, Główno	12 zł.
Szpryngfeder, Warszawa	6 zł.
Świecki E., Wyszogród	6 zł.
Sztaba A., Dąbrowa G	6 zł.
Sznapper, Sieradz	6 zł.
Śmigielski A., Sokolńiki	6 zł.
Sokół J., Zduny	12 zł.
Szpryngwald, Relin-Jesierówko	15 zł.
Szucht K., Będzin	15 zł.
Szczawiński F., Rudniki	9 zł.
Salamon M., Warszawa	18 zł.
Skopowicz, Nowogródek	15 zł.
Sawiński A., Diatkiewicze	6 zł.
Szaniawski, Działoszyce	10 zł.
Świdziński, Radom	6 zł.
Sliboda, Wożyczyn	14 zł.
Szadkowski W., Stryków Łódzki	15 zł.
Sinicka, Wolna	15 zł.
Stawiany, Brzeziny Łódzkie	9 zł.
Smoktunowicz, Białowieża	6 zł.
Szlegiel, Tyszowce	9 zł.
Sztrajcher, Turobin	15 zł.
Świętarski, Przedbórz	12 zł.
Siemionow, Wołkowysk	13 zł.
Sazanow Jaroszewicz, Brześć	6 zł.
Stambrowski, Wilno	6 zł.
Skotnicki M., Sochaczew	15 zł.
Samolej, Wilkołaz	6 zł.
Szeftel, Kielce	6 zł.
Soborak, S., Ząbkowice	6 zł.
Szubiński A., Sosnowiec	6 zł.
Sztrajcher H., Cyców	6 zł.
Skwierczyński, Białystok	12 zł.
Śliwkowski, Przasnysz	6 zł.
Sokołow M., Ostróg	6 zł.
Szyman P., Radoszkowice	12 zł.
Sułkowski, Serokomla	6 zł.
Tarwacki R., Warszawa	6 zł.
Terlecki E., Warszawa	6 zł.
Tyk T., Nowe Miasto	12 zł.
Tuch S., Wieluń	6 zł.
Tonn E., Warszawa	6 zł.

Turek, Tykocin	6 zł.	Wajnsztejn, Kamieniec Lit.	6 zł.
Tajchner J., Sosnowiec	15 zł.	Welke, Lubraniec	6 zł.
Tanachowicz, Ożarów	15 zł.	Włodzimirow, Czarna Wieś	12 zł.
Truś, Podlodów	9 zł.	Walczak, Łódź	6 zł.
Tyk T., Serock	9 zł.	Witkowski, Łopiennik	6 zł.
Trzebiner A., Piotrków	15 zł.	Wojciechowski, Kostopol	6 zł.
Urbaniak, Siedlce	6 zł.	Zajfen R., Lublin	9 zł.
Wągrowski J., Warszawa	8 zł.	Zammel J., Warszawa	6 zł.
Wachowicz J., Warszawa	4 zł.	Zając, Warszawa	6 zł.
Waśniewski J., Dobrzelin	6 zł.	Zelkowski, Wierzchosławiska	12 zł.
Wesołowski Wł., Ostrołęka	6 zł.	Zegzdryn, Ejszyszki	6 zł.
Wilczyński K., Głowaczów	6 zł.	Zwierzewicz, Odelsk	11 zł.
Wajsman Klejman, Wołyń	6 zł.	Zienkowicz, Derewno	6 zł.
Wajnerman S., Równe	6 zł.	Zaniewski, Łysków	6 zł.
Winnykamień, Warszawa	9 zł.	Zawiślański, Wojkowice Komorne	6 zł.
Wojciechowski, Pabjanice	6 zł.	Zamułko, Kamieniec Lit.	6 zł.
Wajnsztejn, Nowy Dwór	15 zł.	Zwierzchowski, Radom	12 zł.
Wajntraub N., Węgrów	6 zł.	Życiński J., Goszczyn	15 zł.
Wolfowicz, Dereczyn	5 zł.	Zur Z., Koło	6 zł.
Woiński M., Milejczyce	6 zł.	Zylenas, Lida	6 zł.
Wajnapel, Stoczek Łuk.	9 zł.	Zandarowski, Strzelce	15 zł.
Windman, Częstochowa	6 zł.	Zajkowicz, Moryno	15 zł.
Wachter, Słomniki	9 zł.	Zielińska, Grzybowica	9 zł.

Administracja „Przeglądu Felczerskiego“ uprzejmie prosi o jaknajrychlejsze wpłacenie wyżej podanych sum.

URZĄD GMINY MANIEWICZE
pow. Kowelskiego.

L. dz. 4728/30.

Przedmiot:
Ogłoszenie konkursu na stanowisko felczera.

Maniewicze, dnia 19 maja 1930 roku

Do
Redakcji czasopisma ,,Przegląd Felczerski"

W WARSZAWIE
ul. Złota № 30.

Urząd gminy prosi o ogłoszenie następującego konkursu. w czasopiśmie tam. „Przegląd Felczerski“ a mianowicie:

„Urząd gminy Maniewicze, pow. Kowelskiego ogłasza konkurs na stanowisko felczera medycyny z wynagrodzeniem 1000 zł. rocznie z siedzibą w Karasinie, odległym od stacji Maniewicze o 18 klm., agencja pocztowa na miejscu.

Od kandydatów wymagane są następujące warunki:

1) wiek nieprzekraczający lat 40,
2) nieskazitelna przeszłość,
3) obywatelstwo Polskie,
4) świadectwo na samodzielne wykonywanie obowiązków felczera medycyny, conajmniej 3-letnia praktyka samodzielna.

Posada do objęcia od zaraz.

Pisarz gminy *Ejkołowicz* Wójt gminy *A. Nejman*

Wydawca: Zarząd Główny C. Z. F. R. P. — Warszawa. Redaktor: Aleksander Krawczyk.